Nr. 27. We Lwowie — Czwartek dnia 2. Lutego 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie **w dwóch wydaniach:** dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie złr. 1·50, kwartalnie złr. 4·50, półrocznie 9 złr. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 złr., kwartalnie 6 złr., półrocznie 12 złr. Za granicą kwartalnie złr. 7·50, półrocznie 15 złr. **Numer kosztuje 6 centów.**

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. **BIURA ADMINISTRACYI:** Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 3 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Szkoły handlowe.

Lwów d. 1. lutego.

Ważną sprawę poruszyli w komisyi budżetowej posłowie dr. Włod. Kozłowski i dr. Tad. Rutowski, upominając się na posiedzeniu z 2. bm. o założenie szkoły handlowej we Lwowie.

Sprawa ta ważna o tyle, że doniosłość wykształcenia handlowego rozciąga się nietylko na sfery handlowe, lecz oddziaływa zarazem z nadzwyczajną siłą na rozwój krajowej produkcyi; tak dalece, że nie podobna mówić o rozkwicie przemysłu, nie myśląc zarazem o rozwoju i organizacyi handlu; a pielęgnowanie i popieranie szkolnictwa przemysłowego, bez równoczesnego roztoczenia opieki nad wykształceniem handlowem, jest akcyą połowiczną jeno, podobną do hodowli krzewu, którego korzeń zasila się najpożywniejszemi cząstkami, lecz którego gałązkom nie daje się ni światła ni powietrza, by z czasem mogły wydać kwiat i owoc.

Jak nisko stoi nasze handlowe szkolnictwo — trudno nawet pojąć, a wielkość naszego zacofania w tym względzie uwydatnić mogą cyfrowe tylko porównania. Nie tu jednak miejsce na zestawianie dat statystycznych; tu bowiem przedewszystkiem rozchodzi się nam o to, ażeby kraj nasz na przyszłość w pozycyi szkół handlowych w budżecie państwa lepiej był uwzględniony, niż dotąd.

Za przykładem Niemiec i Szwajcaryi (liczącej 45 szkół handlowych) począł już rząd austryacki od pewnego czasu baczną zwracać uwagę na szkolnictwo handlowe i wspierać je coraz hojniejszą dłonią. Dowodem tego ciągły wzrost wydatków w pozycyi „Commercielle Schulen“ ostatnimi laty, przedstawiający się w cyfrach następujących. Na rok 1890 złr. 33.750; na r. 1891 złr. 39.750 a na r. 1892 złr. 48.300 (a więc od r. 1890 do 1892 o 15.550 złr. więcej). Cyfry te świadczą wymownie o prądzie ku podniesieniu handlowego szkolnictwa w krajach Cislitawii.

Niestety jednak kraj nasz tj. Galicya przeznaczony został widocznie na urzeczywistnienie w budżecie ministeryum oświaty owej klasycznej sentencyi *nulla regula sine exceptione*, albowiem z owych 48,300 złr. zaledwie cząstka $^1/_{48}$ (tj. 1.000 złr.) dostaje się nam w udziale.

Wskazawszy na tę anomalię, przyznać musimy w poczuciu słuszności, że w znacznej części samiśmy także temu winni. W innych krajach bowiem postępują tak: Gmina lub gremium kupieckie zakłada szkołę handlową z zebranych na razie nieznacznych sum, a potem dopiero odzywa się do rządu, który też licząc się z faktem dokonanym natychmiast pospiesza z pomocą i to częstokroć wcale wydatną jak o tem świadczy między innemi subwencya dla niemieckiej szkoły handlowej w Osieku na r. 1891. To też przy takim postępowaniu doprowadziły np. Czechy do tego, że tamtejsze szkoły handlowe dostały w zeszłym roku blisko 18.000 złr. subwencyi rządowej (dokładnie 17.900 z czego przypada 10.450 złr. na szkoły handlowe czesko-niemieckie, a 7.450 złr. na czesko-słowiańskie) — nasz kraj natomiast zadowolić się musiał lichym ułomkiem 1.000 złr.

Wobec tego i dla nas nie ma innej rady, jak tylko zabrać się również do zakładania szkół handlowych — a sama zasada równowagi rachunkowej w budżecie spowoduje władze centralne do odpowiedniego a równomiernego zasilania tych szkół.

Przy zakładaniu takiej szkoły nie rozchodzi się o zebranie odrazu wielkich na ten cel funduszów, lecz chodzi przedewszystkiem o to, ażeby pewne instytucye, towarzystwa i ciała autonomiczne zobowiązały się do rocznych datków na utrzymanie takiej szkoły. Po wyjednaniu zobowiązań tego rodzaju należy rozpocząć rokowania z rządem, a ten postąpi wówczas z pewnością tak samo, jak w innych krajach i udzieli odpowiedniej subwencyi. To jest najodpowiedniejsze postępowanie dla miast, które chciałyby lub powinny posiąść średnią, albo też t. zw. kupiecką uzupełniającą szkołę handlową.

Lwów jednak stanowi tu wyjątek i ma prawo żądać, ażeby rokowania co do szkoły handlowej wyszły nie od niego, lecz od rządu, a mianowicie z tego powodu, że sam rząd zwinął był istniejącą tu dawniej t. zw. „Akademię realną i handlową“, a następnie zwinął także Kursa handlowe byłej Akademii technicznej i mimo kilkakrotnych przyrzeczeń dotychczas jeszcze nie otworzył handlowej szkoły we Lwowie.

Na stosowną w tej sprawie odezwę Sejmu do rządu z 12. stycznia 1886 l. 815, uchwaloną wskutek petycyi „Gremium chrześcijańskich kupców i przemysłowców we Lwowie“ (obecnego krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców) odpowiedziało ministeryum wyznań i oświaty reskryptem z dnia 16-go lipca 1887 l. 10,871, że „decyzya w sprawie ustanowienia wyższego kursu handlowego przy lwowskiej szkole politechnicznej, ze względu na oczywisty związek tej sprawy z ewentualnem otworzeniem oddziału handlowego przy projektowanej państwowej szkole przemysłowej we Lwowie, odłożoną być musi aż do czasu, w którym w ogóle decyzya co do utworzenia i organizacyi tejże państwowej szkoły przemysłowej będzie mogła nastąpić“.

Dzisiaj mamy już państwową szkołę przemysłową, a mimo to ani oddziału handlowego w niej nie widzimy, ani też nie możemy się dotąd doczekać zapowiedzianej decyzyi co do wykładów handlowych na politechnice lwowskiej.

Tymczasem tak się ukształtowały stosunki, że wydziału handlowego nikt sobie już nie życzy, lecz natomiast opinia publiczna poczyna przemawiać za samoistną wyższą szkołą, czyli akademią handlową we Lwowie, jak tego dowodzi uchwała trzeciego zjazdu kraj: kupców i przemysłowców, odbytego w zeszłym roku we Lwowie, tudzież uchwała lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej z r. 1888, na podstawie której Izba zbiera zwolna fundusz na założenie wspomnianej akademii.

Rząd, widząc te usiłowania, powinien zaiste przypomnieć sobie dawne obietnice i raz już przecie rozpocząć rokowania w sprawie szkoły handlowej we Lwowie z władzami autonomicznemi i instytucyami, interesowanemi w tym względzie; do czego też właśnie wzywa go petycya krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców, mająca być w tych dniach właśnie — jak się dowiadujemy — wysłaną do Wiednia.

Wobec tego poruszenie tej sprawy w komisyi budżetowej odbiło się radośnem echem w tutejszych sferach handlowych i przemysłowych; ogólnikowa natomiast odpowiedź p. ministra oświaty, zawierająca więcej wyrazów grzeczności niż obietnicy, nie zadowoliła nikogo, lecz utwierdza wszystkich w przekonaniu, że dalsza akcya ze strony kraju w sprawie wyższej szkoły handlowej we Lwowie i w ogóle w sprawie szkół handlowych w kraju koniecznie jest potrzebną.

Że ogólnikowe obietnice p. ministra nie zawierają nic stanowczego w sprawie szkół handlowych, lecz wyrażają tylko życzliwe usposobienie p. ministra dla szkolnictwa przemysłowego w Galicyi — to łatwo zrozumieć. Tak widocznie pojęli tę obietnicę także korespondenci niektórych dzienników naszych, a między innemi także korespondent urzędowej *Gaz. Lw.*, który w odpowiedzi ministra oświaty znalazł tylko tyle, „że p. minister dr. Gautsch podziękował pp. Rutowskiemu i Kozłowskiemu za wyrażone przez nich uznanie dla zarządzeń poczynionych przez p. ministra na polu szkolnictwa przemysłowego w Galicyi. Pan minister zapewniał, iż także i na przyszłość uwzględni potrzeby i życzenia Galicyi w tym kierunku.“

Jeszcze lepiej snać pojęła ten ustęp przemówienia p. ministra oświaty wiedeńska *Neue Freie Presse*, albowiem podając szczegółowo wszystkie merytoryczne odpowiedzi ministra na poszczególne żądania członków komisyi budżetowej, — odpowiedź ministeryalną na żądania posłów Kozłowskiego i Rutowskiego — pominęła milczeniem.

Ogólnikowa tedy odpowiedź p. ministra oświaty zadowolić nas bynajmniej nie może; i z tego powodu, podnosząc z uznaniem wystąpienie posłów naszych w sprawie szkoły handlowej we Lwowie, wyrażamy nadzieję, że również i na jednem z posiedzeń parlamentu znajdą jeszcze posłowie nasi i to wkrótce sposobność nietylko do zabrania głosu w sprawie handlowego szkolnictwa naszego — lecz także do postawienia w tym kierunku odpowiedniej rezolucyi.

Z. K.

Dyskusya Koła polskiego nad mową dr. Byka.

Lwów 1. lutego.

W *Wiener Tagblatt* znajdujemy bliższe szczegóły o przebiegu rozprawy Koła polskiego nad wystąpieniem dra Byka na sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej. *Tagblatt* przedstawia przebieg rozprawy tej w sposób następujący:

Zaraz po zakończeniu mowy kazał prezes Koła polskiego, poseł Jaworski zaprosić do siebie dra Byka i wyraził mu niezadowolenie z powodu jego wycieczek przeciwko szlachcie. Radził mu p. Jaworski, ażeby z własnej inicyatywy wytłumaczył się wobec Koła polskiego ze swojego zachowania się—zwłaszcza, że przemawiał z upoważnienia Koła.

Dr. Byk zastosował się do tego wezwania i zaraz na drugi dzień (w niedzielę) sam zażądał głosu na posiedzeniu Koła polskiego i złożył oświadczenie, którem chciał złagodzić niekorzystne wrażenie, jakie mowa jego na przeważnej większości Koła polskiego wywarła.

Wywiązała się żywa rozprawa, w której wzięli udział pp. ks. dr. Chotkowski, ks. Ruczka i hr. Piniński przeciwko dr. Bykowi, a w obronie jego rabin dr. Bloch i dr. Rutowski. Duchowni protestowali głównie przeciwko tej części wywodów dr. Byka, w których utrzymywał, że żydowska nauka moralności jest taka sama jak chrześcijańska.

Prof. hr. Piniński podniósł, że upoważnienie udzielone przez Koło polskie dr. Bykowi do przemawiania w Izbie w jego imieniu, odnosiło się tylko do tego, iż miał upomnieć się o urządzenie w Galicyi szkoły dla kandydatów na rabinów i nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach publicznych, gdy on w polemice z ks. Liechtensteinem przeszedł na różne inne sprawy, nie mające nic wspólnego z przedmiotem, o którym w imieniu Koła polskiego miał przemawiać. Hr. Piniński zapowiedział, iż w pełnej Izbie zaprotestuje przeciwko tym czysto osobistym zapatrywaniom dra Byka.

Dr. Bloch zwrócił uwagę, że nie można brać za złe dr. Bykowi, że wystąpił w obronie żydów, gdy każdemu jego wyznanie jest najmilszem — że zresztą regulamin Koła w sprawach wyznaniowych pozostawia każdemu z członków swoich swobodę działania.

Dr. Rutowski zaprzeczył, jakoby wystąpienie dr. Byka można poczytywać za objaw nieprzychylny dla rządu, jak niektórzy chcieliby je tłumaczyć.

Ostatecznie jak już naznaczyliśmy postanowiło Koło na wniosek posła Abrahamowicza Dawida, iż komisya parlamentarna ma odczytać stenogram przemówienia dr. Byka i sformułować wniosek, w jakiej formie miałby on udzielić Kołu satysfakcyi.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej — jak już wiadomo z telegramów — oświadczył dr. Byk, iż nie miał na myśli obrażenia w czemkolwiek szlachty, do którego to przekonania dojść można — zdaniem jego — po dokładnem przejrzeniu protokołu stenograficznego.

Poseł Podlaszecki
o stosunku Rusinów do rządu i Polaków.

Lwów d. 1. lutego.

Sama już krótka wzmianka telegraficzna o mowie p. Podlaszeckiego na posiedzeniu Izby posłów z d. 26. stycznia, zwróciła uwagę w kraju. Z ust członka klubu ruskiego ozwał się jakiś ton, przyjaźny dla Polaków, dla ich stanowiska politycznego, a nadeszłe właśnie sprawozdanie telegraficzne nie zadaje kłamu owemu pierwszemu wrażeniu. P. Podlaszecki — radca sądowy — zwrócił się z wielu ostremi zarzutami przeciw rządowi, ale posiada on ten rzadki cenny dar, że potrafi wypowiedzieć wszystko co czuje, a jednak nie rozdrażni przeciwnika. Tyle w ogóle o tej mowie, która nas dopiero w tem miejscu zajmuje, gdy podnosi, że dawniej rząd używał żandarmeryi przeciw obu narodom Galicyi, mniemając, że się tem najlepiej przysłuży publicznemu porządkowi, spokojowi i bezpieczeństwu, i że cośkolwiek dotychczas z tego się pozostało, ale że rząd obecnie podobno głównie przeciw Rusinom w owem mniemaniu się zwraca, podczas gdy od swobodnego i naturalnego rozwoju narodowości Austrya niczego obawiać się nie potrzebuje, „zwłaszcza gdy o unifikacyi narodów czy to zupełnej, czy choćby tylko częściowej, wcale myśleć nie może.“ I tuż potem powiada p. Podlaszecki:

„Mylna to więc droga, jeżeli rząd w tym względzie usiłuje bezpośrednio wpływać na bieg rzeczy, a już wręcz niesprawiedliwem jest, jeżeli rząd przytem parcyalnie zajmuje stanowisko, szkodzące słabszemu. Stosując to do stosunków w Galicyi, zdaje mi się, że zamieszkującym ją obu narodom rząd złą wyrządza przysługę, jeżeli czy to czynnie czy biernie hamuje rozwój obu narodów, albo choć tylko jednego; i sądzę, iż mogę powiedzieć, że zdziałane tym sposobem paraliżowanie jednego narodu mogłoby wyjść, a nawet wyjdzie na szkodę drugiego narodu. Albowiem o zniszczeniu słabszego — w niniejszym stanie rzeczy w Galicyi, a mianowicie wobec tego, że terytoryum żadnego z tych narodów nie kończy się na Galicyi — nawet przy użyciu najdzielniejszych środków myśleć już niepodobna, a jawna przemoc stale utrzymać się nie zdoła: pozostałaby otwarta, niemożliwa do uleczenia rana.

W interesie swego rozwoju i w interesie miru w kraju żądają przeto Rusini, aby rząd w Galicyi wobec nich nie stawał na stanowisku partyjnem. Juścić zachodzą tam jeszcze scysye między oboma ludami. Ale z jednej strony gwałtowność ich znacznie zwolniała, a z drugiej strony uniknąć ich też niepodobna, rząd zaś z pewnością nie dokaże tego, ażeby ustały. I tu pragnę kilku słowy wrócić do wywodów wielce szanownego sprawozdawcy jeneralnego (posła Szczepanowskiego), o ile w nich się zwrócił do mowy prezesa klubu ruskiego (w ogólnej rozprawie budżetowej. P. sprawozdawca jlny przecie widocznie z polskiego stanowiska dotykał mowy p. Romańczuka).

O ile dla wielce szan. sprawozdawcy jeneralnego z szczególną jestem czcią, dla jego głębokiego i wszechstronnego znawstwa rzeczy i świata, i dla jego znamienitych przymiotów jako człowieka, polityka i patryoty: tak znowu też nie mogę pominąć uwagi, że sąd swój o mowie prezesa klubu ruskiego na mylnej oparł podstawie. P. sprawozdawca bowiem jlny zapytał, czy ze względu psychologicznego nie byłoby trafniej, otrzymane koncesye otwarciej uznać i tak zapewnić sobie uzyskanie dalszych koncesyj. Tak jest, zgadzam się tu z nim zupełnie, ale o koncesyach może być mowa tylko pomiędzy dwoma stronnictwami, a w danym tu wypadku pomiędzy dwoma narodami, Rusinami i Polakami. *Tylko stronnictwa a względnie narody mogą sobie czynić koncesye — rząd nie jest w tem położeniu*, ponieważ mu wedle konstytucyi inny zakres władzy przypada. Rząd może naturalnie wpływać tylko jako *pośrednik* i tą drogą doprowadzać do koncesyj. Ale nawet koncesyj według myśli wyrazów mowcy rząd czynić nie może.

Otóż prezes klubu ruskiego wystosował żałoby swoje do rządu, a nie do Polaków, i dlatego o koncesyach myśleć, a względnie uznawać ich nie mógł. Takie jest moje zdanie i przepraszam, jeżeli się mylę. Do autentycznego wykładu mowy p. posła Romańczuka nie zostałem upoważniony i o upoważnienie się nie starałem.

Z mojej strony chętnie przyznaję, że *sejm galicyjski*, w którym Polacy taką ogromną większość mają, z gotowością poczynił niektóre koncesye dla narodu ruskiego, a oraz zauważyłem, że *Polacy oraz poza sejmem* — pominąwszy wykroczenia, a czasami nawet przechodzące wszelką miarę napaści i nadużycia prasy, które atoli są nieuniknione — dość sympatycznie zapatrywali się na te koncesye, co tem bardziej podnieść należy, że ugoda a nawet *modus vivendi* pomiędzy Rusinami a Polakami jeszcze nie jest ułożony.

Natomiast zaś wcale przyznać nie mogę, iżby ze strony rządu Rusinom zupełną sprawiedliwość wymierzono, o ile zadośćuczynienie ich życzeniom i żądaniom do zakresu władzy rządowej należy. Dość, że tu wskażę na owe, zaiste nie cieszące się najwyższem uznaniem narodu ruskiego postępowanie rządu przy otwarciu gimnazyum ruskiego w Kołomyi i przy zaprowadzaniu niektórych innych szkół z charakterem ruskim. Naród zowie to żartem i ironią. Mojem zdaniem, jest to rzecz na seryo, ale tak jakby stacyę doświadczalną robiono. Ale czy to trafnie zrobiono, to już niechaj sobie wys. rząd sam oceni.

Te i tym podobne żałoby, mojem zdaniem, podniósł prezes klubu ruskiego. Ale były to żałoby przeciw rządowi, a nie przeciw Polakom, i to najdokładniej odróżniać należy.

Pomijam, czy nie byłaby tu sposobność, ażeby także przeciw narodowi polskiemu wytoczono żałoby ze strony ruskiej. Nie wyklucza tego przynajmniej istnienie dyskusyj, o których powyżej nadmieniłem. Muszę jednakowoż zawsze rozróżniać, czy te dające asumpt do żałób fakty są przeciw narodowi ruskiemu jako takiemu, lub conajmniej przeciw *całym* onego klasom wymierzone, albo też czy one tylko interesu jednostek lub pomniejszych kół dotykają — i tu mojem zdaniem źle się czyni, jeżeli się z jednej strony wszelkie, najbagatelniejsze uszkodzenie interesów mieszkańców ruskich przypisuje narodowi polskiemu jako gwałt, i natychmiast chce się mieć je wytoczone przed Radę państwa — a jeżeli znów z drugiej strony występuję z pretensyą, ażeby dla miłego, a mojem zdaniem jeszcze całkiem problematycznego pokoju, nie były poruszanemi także ważne poszkodowania, które cały naród ruski i całe onego klasy i koła dotykają. Spełnić tę pretensyę, byłoby zaprzepaścić najżywotniejsze narodu tego interesy, i musiałoby sprowadzić zrzeczenie się roli przedstawicielstwa praw jego.

Przeciw Polakom zaś jako takim Rusini żałób nie wytaczają; stawiają oni tylko żądania i pretensye, bo to przecie rzecz jasna, że dotychczasowe uznanie ich częściowe uważać można jedynie za początek tego, co do zadośćuczynienia uprawnionym żądaniom Rusinów jest potrzebne — i rzecz całkiem naturalna, że się te żądania, te pretensye tam wnosi, gdzie z natury rzeczy załatwione być mogą, a więc przeważnie i w największej części wypadków w sejmie galicyjskim. Juścić bez walki się nie obejdzie, ale ja sądzę, że zagodzenie tej walki nie leży tak dalece po za obrębem możliwości, iżby potrzeba było myśleć o interwencyi Rady państwa.

Prawda, że do tego z obu stron potrzeba dobrej woli i zupełnego zaufania wzajemnego; ale nie porzucam nadziei, że w obopólnym interesie to się znajdzie, jeżeli tylko stanowisko każdego z obu narodów określonem zostanie.

Ale tu muszę jeszcze wrócić — mianowicie, jeżeli ma się znaleść należne zaufanie, powinny oba narody stać względem siebie jako partye, jakkolwiek jedna z nich jest silniejszą, a druga słabszą, i chociażby tak pozostać miało.

To wcale nie uchodzi, jeżeli, jak to dzisiaj bywa, stronnictwo silniejsze tak dalece się z rządem identyfikuje, że wszelki przeciw rządowi podniesiony zarzut, wszelką przeciw rządowi wytoczoną żałobę, jako przeciw swemu narodowi podniesione i wytoczone uważa.

W takim razie zostaje wzajemny stosunek wypaczonym, i o uregulowaniu onego pomiędzy dwoma narodami myśleć już niepodobna. Tu się na nie wiele przyda teorya praw i obowiązków większości. Może ona dobre oddać usługi, gdzie chodzi o stronnictwa, które się różnią pod względem zasad politycznych, ale nie pod względem narodowym; ale nie dopisuje ona w kwestyach narodowości, gdzie tylko prawo i słuszność, tudzież interes wspólny decyduje i prędzej czy później zwycięztwo odniesie.“

Dzienniki ruskie jeszcze się nie rozpisały o tej na każdy sposób ciekawej i dającej wiele do myślenia mowie posła Podlaszeckiego, a komentarze ich będą niezawodnie równie ciekawe jak i samaż mowa.

JARMARKOWICZE.

OPOWIADANIE

Wincentego hr. Losia.

(Ciąg dalszy.)

To też stryj wpadł w pasyę, która później czy wcześniej wybuchnąć musiała.

— Aaaa... Aaaa... — syknął, podbiegając do drzwi od salonu i otwierając je na oścież — hrabio dobrodzieju! proszę tutaj! proszę posłuchać i rozsądzić tę sprawę, tak... Aaaa... Rozsądzić tę *merawanturę* z tym młokosem, który zamiast się przyznać do winy... Aaaa...

Pan Pantaleon zająknął się, zatknął, a stryj Anastazy korzystając z tego, błagał brata, by się uspokoił.

— Ależ Pantaleoniku — szeptał — uspokójże się, goście... zapłacę!... zapłacę!

— Zapłacisz... mnie o pieniądze nie chodzi... — huknął. — Niech on zapłaci! — wołał, wskazując na śmiejącego się Gutka.

Ten śmiech wyprowadził staruszka ze wszystkich granic cierpliwości, a był już, zasapawszy się, na drodze uspokojenia.

— Posłuchaj hrabio! Polecam temu szachrajowi, by mi kupił parę koni do mojej karetki z fortepianem. Polecam mu, by konie były spokojne i muzyki się nie bały... aaa... polecam mu, by były ciemnej, odpowiedniej do mojego wieku i muzyki, maści...

Tu odpoczął, a hrabia tłumiąc śmiech słuchał z przejęciem i przestrachem. Pan Anastazy zaś rzucił się na fotel, raz po raz obcierając pot z czoła ogromną chustą.

Stryj Pantaleon byłby może wtedy jeszcze ochłonął, gdyby Gutek najniefortunniej nie był się odezwał.

— Takie też kupiłem!

— Takie kupiłeś? — zasyczał stryj — ty łotrze! ty wychowanku Baltazareńka! Takie kupiłeś, ty bałaguło cygańowski!.. Posłuchaj hrabia dobrodziej, bo to *merawantura*... posłuchaj jeno... co sobie za ptaszka bierzesz...

Tu stryj Anastazy się zerwał i zaperzony, jak go nigdy nie widziałem, ani widzieć nie przypuszczałem, zawołał do brata w pasyi.

— Kochanie... Wara mi od szkalowania syna u mnie w domu, kochanie... Nie wychowałeś go! Słucham, ale już cierpliwości brak, kochanie...

Wypowiedziawszy to jednym tchem, upadł na fotel zmęczony, wycieńczony i byłoby to najniezawodniej przerwało gniew pana Pantaleona, gdyby Gutek nie podchwycił znowu ironicznie:

— Proszę! Jakie dziwne pretensye... kupiłem dwie kobyły... kare... Wybrałem...

— Kare? — syknął wpadając tym razem w furyę stryjaszek — wybrałeś? ha! ha! ty kłamco bezczelny! Hrabio dobrodzieju słuchaj!... słuchaj! proszę! bo uszom nie uwierzysz!

Znów się zwrócił do wszystkich ze śmiechem nerwowym i mówił:

— Kupił? wybrał? kare?? kare mówisz?

— Przecież kare!

— Kare! ha! ha! to *merawantura*! Posłuchaj hrabia dobrodziej. Aaaa.. to bezczelność! Ducha wyzionę, ale opowiem .. — odchrząknął i ciągnął. — Otóż sam przyprowadza mi dwie szkapy, kobyły mówi, kare.

— A więc kare! — podchwycił Gutek ze śmiechem.

— Ty... ty wychowanku Baltazareńka! — syknął stryj i coprędzej opowiadał — sam przywodzi, zapewnia, że spokojne, że muzykę znoszą, i bierze za nie pięć tysięcy, pięć tysięcy! bo tyle, jak twierdził, go kosztowały.

— Rzeczywiście tyle — bąknął Gutek.

Stryj Pantaleon już nie posiadał się ze złości, której nikt z nas jeszcze zgoła nie rozumiał. Podskoczył jak młodzik do Gutka i syknął.

— Milcz asan i słuchaj dalej ha! ha! To *merawantura!* To bezczelność!! Słuchaj hrabia. Jeżdżę kobyłami i gram na fortepianie, który w karecie misternie umieszczony posiadam, to jest posiadałem Ten klawikordzik kosztował mnie dziesięć tysięcy!

Tu Gutek się zerwał i podszedł mówiąc:

— A więc kobyły były kare... muzykę lubiły, nietylko znosiły. Jeździł stryj niemi, wygrywał stryj arye... symfonie...

Pan Pantaleon oparł się tyłem o stół i uchwycił rękami za jego krawędzie, jakgdyby pragnął powstrzymać dłonie, mające szaloną ochotę zmiażdżyć Gutka.

Syknął tylko znowu, bo mu już tchu brakowało.

— Zginę, ale dokończę... Symfonie! Zginę, ale go nauczę. To *merawantura*! Jeździł? Wygrywał arye? Tak! Jeździłem niemi hrabio dobrodzieju i grałem. Aaaa... Aż raz jadę do Lwowa, bo do Lwowa z Miodówki, to blisko... Na szosie, prawie już w mieście, kobyła szelma bierze lejce pod ogon i idzie... idzieee.. a śwista, jak najęta, śwista!... świstaaa...

Gutek wybuchnął śmiechem.

— Stryj grał, ona świstała.

Pan Pantaleon oniemiał, bo i hrabia już powstrzymać śmiechu nie mógł, a stryj Anastazy dusił się w kącie na fotelu. Ale oniemiał na krótko. Zachwycił powietrza, zrobił się fioletowym na obliczu i podchwycił.

— Śmiejecie się: Ja nie jestem *makinior!* Za moich czasów mówiono „śwista“, gdy koń rzucał tylnemi nogami.

— Tak, tak! — wtrącił hrabia, poważniejąc i chcąc do końca wysłuchać historyi — wierzgała!

— Wierzgała! To *merawantura* — podchwycił staruszek i zwracając się do Gutka, zawołał: — Jak mi jeszcze raz przerwiesz, to cię zhańbię, a i tak hrabiemu opowiem, ptaszku!...

— Posłuchaj hrabia dobrodziej, kobyła ponosi. Furman spada z kozła... kareta tańczy, uderza o róg kamienicy, aż huk! trzask! trzask! ja wypadam i fortepian w drobne kawałki. Fortepianik przepadł, a ja... ja... dzięki Bogu kilka dni tylko szwankowałem, bo gdybym był zginął, to ten, ten, ten... — mówił głosem przejętym, wskazując na Gutka — ten... powiedz sam hrabio, co zacz, byłby po mnie odziedziczył i Miodówkę i pięć kroć u Webera.

Hrabia zbladł i ściągnął brwi, a pan Pantaleon opowiadał, odpocząwszy chwilę.

— *Notabene* testament zrobiłem na dwa tygodnie przed wypadkiem, chcąc go *rekompensować*, bo go Baltazar wydziedziczył, ale już go odwołałem, już! dzięki Najwyższemu.

Urwał i nastąpiło grobowe milczenie. Hrabia opuścił oczy ku ziemi, i założył ręce na piersiach. Ja skryłem się za nim we framudze okna. Stryj Anastazy ocierał tylko pot z czoła.

Wreszcie hrabia obojętnym głosem podchwycił.

— Kobyły mogły być narowne... tego nikt przeczuć nie mógł... kara za surowa.

— Ależ naturalnie — zawołał Gutek — zkądże przeczuć mogłem?...

Urwał bo pan Pantaleon zasyczał, nie mogąc na razie znaleźć słów i uchwycił się obiema rękami za poręcz najbliższego krzesła. Wreszcie dobył głosu.

(C. d. n.)

Zbliżenie się do Rosyi.

(Koresp. „Gaz. Nar.“)

Berlin d. 30. stycznia.

Ile potrzeba toastów, aby pokój Europie został zapewniony? W ciągu lat ostatnich słyszeliśmy ich tyle, a każda taka improwizacya przy kielichu miała oznaczać zwrot jakiś. Jaki? Kręcimy się chyba w wirze podobnym do trąb wodnych. Cesarz Wilhelm jest monarchą przeświadczonym dziś w Europie najsilniej o swojem posłannictwie. Nie doświadczył jeszcze żadnych prób losu, dostał w młodym bardzo wieku koronę jednego z największych mocarstw świata i zdaje mu się, że każda jego myśl jest opatrznościową. Możnaby ułożyć piękny zbiór jego zdań, świadczących o zapatrywaniach jego na rządy cesarskie.

„Suprema lex regis voluntas!“ „Kto mi się oprze, tego zdruzgocę“. *„Sic volo, sic iubeo“* itd. — oto dewiza monarchy, który cały konstytucyonalizm uważa za konieczną tylko formę, a nie za właściwy środek rządzenia. Ostatnie jego zdanie wypisane pod portretem, który przesłał w podarunku byłemu ministrowi sprawiedliwości Friedbergowi w 80-letnią rocznicę jego urodzin, potwierdza tylko to zapatrywanie cesarza. *„Nemo me impune lacessit“*. (Nikt mnie bezkarnie nie drażni) jest tem ostatniem przypomnieniem pod adresem opozycyi sejmowej, nie chcącej godzić się na przedłożenie wojskowe.

Wszystko to dlatego przypominam, bo w tem oświetleniu łatwiej zrozumieć motywy, które skłaniają cesarza niemieckiego do tak rażącego zwrotu ku Rosyi. Przyjazd carewicza do Berlina i mianowanie jenerała Werdera posłem niemieckim w Petersburgu, złożyły się razem na to, aby ułatwić cesarzowi Wilhelmowi zaakcentowanie swej niezłomnej przyjaźni dla dworu rosyjskiego, ale tylko dla dworu, dla cara, który jest przedstawicielem dynastycznych dążności w Europie.

Cesarz Wilhelm wyraźnie przypomniał carowi w toaście, że republika francuska jest także i Rosyi nieprzyjaciółką. Choć o Francyi się nie mówiło, imię jej wyczytać mógł między wierszami każdy polityk. Toast cesarza był uprzejmem zaproszeniem cara, aby wespół z innymi monarchami dźwigał walącą się budowę starego nieograniczonego imperium. Walka przeciw Francyi jest najgorętszem życzeniem cesarza niemieckiego, walka, którąby zgniotła rewolucyę, którąby wszystkie zarody republikańskie wypleniła z Niemiec. Cesarskiej idei niemieckiej potrzeba jeszcze jednego zwycięztwa nad zachodnim sąsiadem.

Równocześnie niemal z toastem na cześć cara wzniósł cesarz Wilhelm zdrowie księcia Edynburskiego i wspomniał o starej zażyłości i koleżeństwie wojennem Anglików i Niemców. Przeciw komu związani byli Anglicy i Niemcy, wiemy. Bitwa pod Waterloo pamiętna pogromem Napoleona była dziełem Wellingtona i Blüchera.

Cesarz Wilhelm nie zadowolił się, wygłaszając toast, samemi wspomnieniami. Owszem najwyraźniej w świecie zwrócił się myślą w przyszłość i zapowiedział, że gdyby kiedyś przyszło do wspólnej walki Anglii i Niemiec z jakim wrogiem, to Niemcy godnie odpowiedzą hasłu sławnego bohatera z pod Trafalgaru: „Anglia oczekuje, że każdy żołnierz wypełni swój obowiązek.“ A więc cesarz oczekuje jakiejś walki ze wspólnym wrogiem Anglii i Niemiec t. j. z Francyą. O Rosyi bowiem przecież, którą zapewniał równocześnie o przyjaźni, myśleć nie mógł.

Jakże w Rosyi przyjęto te toasty? Z Petersburga dotychczasowe wiadomości nadeszłe do Berlina, nie bardzo mogą pocieszyć niemieckich polityków. Rosyjskie pisma wyrażają się chłodno o tych dowodach sympatyi i wierzą tylko w przyjaźń Niemiec wypartych z trójprzymierza. Car bardzo grzecznie odpowiedział toastem wzniesionym w Petersburgu przy uroczystości urodzin cesarza niemieckiego, nie potrącił atoli w nim o żadną kwestyę polityczną. Car wcale nie poczuwa się do posłannictwa monarchicznego burzenia republiki francuskiej.

Bezsprzecznie nastąpiło pewne zbliżenie dworów, które wybuch wojny czyni nie tak groźnym, albo go odwleka, ale w rzeczywistym stosunku Niemiec i Rosyi nic się nie zmieniło. Cesarz niemiecki zapewne wiedział, że stosunek ten nie może się zmienić i gorące toasty — jak niektórzy mówią — miały być tylko zrównoważeniem wpływu, jakim się dwór austryacki cieszy w Petersburgu i wrażeń, jakich doznał carewicz w czasie swego ostatniego pobytu we Wiedniu. Któż może sprawdzić te wersye? W każdym razie jeszcze daleko, bardzo daleko do rozbicia trójprzymierza, a jeszcze dalej do nowego ugrupowania się mocarstw i koalicyi europejskiej, w której Niemcom wypadłoby iść z Rosyą bez a może przeciw Austro-Węgrom. *A. B.*

Nowy Balon.

Rozeszła się już lotem błyskawicy wieść po całym świecie o dokonaniu przez francuskiego kapitana p. Renarda nowego ulepszenia w dziedzinie aerostatyki. Wypadek ten, oznaczający jeden krok więcej na drodze rozwoju żeglugi powietrznej, interesuje nietylko wszystkie rządy i armie, któreby w pierwszym rzędzie chciały z nowego wynalazku skorzystać, ale i świat techników i wszystkie warstwy publiczności. Wszak tylekroć już zwracali uczeni uwagę na przewroty, jakichby na wszystkich polach życia ludzkiego dokonać musiało umożliwienie komunikacyi powietrznej. Pod tym względem wynalazek nawet pary wydać się musi igraszką.

Kapitan Renard, wspierany w swych badaniach przez rząd francuski i zarząd wojskowy, przedstawił już dawniej balon o wiele przewyższający inne pod względem praktyczności. Był on poruszany siłą elektryczności, wydobywanej ze stosów o kwasie chlorochromowym. Siła ta jednak działać mogła zbyt krótko i była w stanie nadać balonowi szybkość zaledwie 23·4 klm. na godzinę, co jest chyżością o połowę mniejszą od chyżości prądów powietrza, przepływających w niewielkiej odległości od powierzchni ziemi. Chodziło więc o otrzymanie szybkości co najmniej 40 klm. na godzinę, co znowu zniewalało do znacznego zwiększenia siły motorycznej, a to o tyle więcej, że szybkość wzrasta tylko w stosunku kwadratowym, siła zaś odpowiednia wzrastać musi w stosunku sześciennym.

Otóż kapitan Renard zdołał doprowadzić rzecz do żądanego rezultatu i wykazał, że można nadać powietrznemu statkowi szybkość poruszania się 40 kilometrów na godzinę i to przez kilka godzin.

Statek ten kształtu cygara mierzy na długość 70 metrów i zajmuje 3.200 m³. Siła uspełniającego go wodoru równa się 3.600 kilogramom, może więc unieść potężną machinę i czterech aeronautów.

Łódka, zbudowana dawniej z rurek żelaznych i długa na 40 metrów, jest obecnie z listew sosnowych, wydrążonych dla większej lekkości; balustrada jest bambusowa, powiązana stalowemi silnemi drutami. W środku znajduje się rodzaj pokoiku z machiną poruszającą balon, a obok niej siedzenia dla aeronautów.

Łatwo pojąć, że szczegółów budowy samej maszyny, poruszającej balon, ani kapitan Renard, ani rząd francuski najmniejszej nie mają ochoty zdradzić ani uczonym, ani tem mniej publiczności. Toż to skarb nieopłacony dla armii taki latający po powietrzu szpieg, wagon, baterya czy oddział obserwacyjny. Za to mogą się tylko uczeni chyba gniewać, bo dla reszty ludzi nowy ten wynalazek jest synonimem zwiększonego budżetu wojskowego, uwolnienia od jednego podatku — za to podwyższenia innego do potrójnej kwoty, i w ogóle znaczy tyle, co propozycya rządowa do wiernych poddanych, aby zechcieli pieniądze przeznaczone na teatr oddać w przechowanie panu poborcy podatkowemu.

Nie tedy, albo tyle co nic nie wiadomo o nowej maszynie balonowej. Energia jej 3.375 kilogramometrów na sekundę, czyli 45 koni po 75 kilogr. Waga jej nie przenosi 1.500 kilogr. już razem z motorem, co wynosi 20 kilogr. na konia, a działać może przez 8 godzin w jednym ciągu po 11 metrów na sekundę. Tym razem motoryczna siła nie ma mieć nic wspólnego z elektrycznością, jakiś inny duch ożywia śrubę — będzież ona Francuzów śrubowała! — Ostatecznie nie jest ten nowy balon rozwiązaniem kwestyi żeglugi napowietrznej, przyznaje to i sam p. Renard, jest jednak jednem więcej ogniwem w łańcuchu usiłowań w tym kierunku i chociaż na razie przeznaczonym jest do pomocy w tępieniu się wzajemnem ludzi w wojnach, to jednak jest on wynikiem pracy i geniuszu ludzkiego i jednym liściem więcej w wieńcu sławy, — który zdobi głowę Francyi w oczach ludzkości.

KRONIKA.

Lwów dnia 1 lutego.

Zapiski osobiste. Stan zdrowia ks. Leona S a p i e h y, jak się dowiadujemy, znowu się znacznie pogorszył. Donoszą nam również, że hr. Wł. K o z i e b r o d z k i jest bardzo niebezpiecznie chory.

Ks. Eustachy Sanguszko, **Marszałek** krajowy wyjechał dziś do Bilcza, do ciężko chorego księcia Leona Sapiehy.

Przeniesienia. Pan Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego Namiestnictwa dr. Stanisława P i e k a r s k i e g o z Krosna do Jasła.

Śluby. W Krakowie, dnia 28 stycznia o godzinie 6 wieczorem pobłogosławił ksiądz kardynał Dunajewski związek małżeński między Zofią Gebauerówną, córką ś. p. Aleksandra i Tekli z Psarskich Gebauerów, a dr. medycyny Józefem Trzaska Zakrzewskim, synem Jana i Malwiny Zakrzewskich z Tarnopola.

Z armii. Porucznik w stanie spoczynku Henryk Rożniatowski, otrzymał charakter kapitana *ad honores* z uwolnieniem od taksy. Porucznik Bronisław Sędzimir z 45 pułku piechoty otrzymał sześcio-miesięczny urlop (miejsce spędzenia urlopu Łukawiec pod Jarosławiem), a porucznik 58 pułku piechoty Scheibenreiter Józef, urlop jednoroczny, (miejsce spędzenia urlopu Wiedeń). W stan poza służbowy przeniesiony porucznik w rezerwie 15 pułku ułanów, hr. Henryk Starzeński. Kapitan II klasy, Hugo Kornberger, przeniesiony z 30 pułku piechoty do 18 pułku piechoty, a kapitan II klasy, Kornel Barysz, z 18 pułku piechoty do 30 pułku piechoty. Lekarz pułkowy II klasy 84 pułku piechoty, dr. Władysław Niemiłowicz, przeniesiony do rezerwy z przeznaczeniem do garnizonowego szpitala nr. 14 we Lwowie.

Dyrekcya funduszu propinacyjnego odbędzie dnia 7 b. m., w przyszły wtorek posiedzenie celem załatwienia spraw dzierżawnych.

Z miasta.

Obchód jubileuszu papieża. Na zebraniu odbytem, jak to już donieśliśmy, w d. 29. zm. u ks. prałata Gnatowskiego, powzięto szereg uchwał w celu urządzenia uroczystego obchodu jubileuszu biskupiego Leona XIII. w stolicy kraju. Obradom przewodniczył zaproszony przez zebranych na prezesa zawiązanego przez nich komitetu jubileuszowego, książę Paweł Sapieha. Do komitetu weszli obecni na zgromadzeniu: dr. Roman Pilat, prof. uniw., Maksymilian Thullie, prof. polit. jako wiceprezesi, dr. Bronisław Łoziński jako podskarbi, hr. Władysław Stadnicki i Adam Ścibor-Rylski jako sekretarze, ks. Jan Gnatowski jako przewodniczący komitetu ściślejszego, oraz pp. Juliusz Topolnicki, Maryan Kamiński, Karol Iwanicki, Władysław Vrabec jako członkowie tegoż komitetu, prócz tego pp.: prof. uniw. dr. Abraham Władysław, ks. proboszcz Łukasz Bobrowicz, dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, redaktor, dr. prof. uniw. Ludwik Ćwikliński, dr. Robert Czyżkowski, prof. uniw. Bronisław Dembiński, Ignacy Drexler, poseł Edward Jędrzejowicz, prof. Mieczysław Jamrógiewicz, prof. Wiktor Kłak, dyr. gimn. Walenty Kozioł, ks. proboszcz Stanisław Korzeniowski, redaktor Adam Krechowiecki, ks. kan. Zygmunt Lenkiewicz, starosta Link, redaktor Ludwik Masłowski, Janusz Przygodzki, Tadeusz kniaź Puzyna, prof. uniw. dr. Stanisław Starzyński, ks. kan. Jan Szymonowicz, redaktor dr. Aleksander Vogel, redaktor Zadurowicz, Kazimierz Zajączkowski. Należą również do komitetu pp.: prof. uniw. dr. August Balasits, dr. Godzimir Małachowski, Włodzimierz Niezabitowski, prof. dr. Tadeusz Pilat, Leon Syroczyński, prof. polit. Kazimierz Olearski i członkowie wydziału Czytelni katolickiej. Nadto uchwalono zaprosić do komitetu jubileuszowego pp.: prezydenta Mochnackiego, rektorów uniwersytetu i politechniki, zastępcę marszałka kraj. Antoniego Jaxę-Chamca, Stanisława hr. Badeniego, prof. Jana Amborskiego, hr. Wojciecha i Stanisława Dzieduszyckiego, prof. dr. Ludwika Finkla, Andrzeja ks. Lubomirskiego, ks. Stanisława Jabłonowskiego, Józefa Prus Jabłonowskiego, prof. uniw. dr. Kalinę, Władysława Łozińskiego, ks. dziekana Gromnickiego, ks. Urbana Massalskiego, Stanisława Markiewicza, ks. kan. Mazuraka, dr. Antoniego Małeckiego, Moraczewskiego, prof. uniw. dr. Tadeusza Wojciechowskiego, prof. uniw. dr. Ernesta Tilla, Stanisława hr. Tarnowskiego młodszego, Jana ks. Sapiehę, Adama ks. Sapiehę, Jana hr. Szeptyckiego, nadprokuratora Zda skiego, prof. Władysława Wszelaczyńskiego.

Po dłuższej dyskusyi postanowiono polecić komitetowi ściślejszemu, aby na najbliższem ogólnem zebraniu przedstawił program obchodu mającego się odbyć w drugiej połowie bm dla uczczenia Ojca św. Protektorat duchowny nad tym obchodem raczył objąć ks. arcybiskup Morawski, zaś książę Eustachy Sanguszko, marszałek krajowy, honorowe przewodnictwo. O dniu i programie obchodu oraz o innych objawach czci i hołdu dla dostojnego jubilata zdecyduje komitet obszerny, którego najbliższe posiedzenie odbędzie się w piątek 3. bm. o godz. 7. w gmachu sejmowym.

Komitet balu prawników uchwalił na wczorajszem posiedzeniu odroczyć urządzenie balu, zapowiedzianego na 7 b. m. Termin nowy oznaczy komitet na jednem z przyszłych posiedzeń.

„Samopomoc“. Zawiązane niedawno pod tą firmą stowarzyszenie rozwija się dość pomyślnie, jak na nasze stosunki. Obecnie przystępuje do założenia sklepu z artykułami spożywczymi i pokoju do śniadań w wynajętych na ten cel lokalnościach hotelu Szwajcarskiego przy ulicy Batorego. Sklepu mny tam będzie na razie zapas artykułów, gdyż Towarzystwo nie posiada jeszcze dość funduszów, ażeby postawić swój handel odrazu na stopie, odpowiedniej wszelkim wymaganiom, nie chce zaś korzystać z kredytu, który rzadko tylko wychodzi na dobre tak dla dającego jak i biorącego kredyt. Zanim sklep otworzony zostanie, co nastąpi prawdopodobnie około 15 lutego, członkowie mogą korzystać ze zniżki cen nafty, chleba, drzewa opałowego i węgli, a mianowicie w ten sposób, że na kwitki wystawione przez to stowarzyszenie otrzymają w każdym sklepie p. Matyskiewicza, litr nafty salonowej po 17 ct. (zamiast 20 ct.), białej nr. I po 16 ct., nr. II po 14 ct.; bochenek chleba wagi 1 kg. 10 dk. z dostawą do domu po 13 ct.; sąg drzewa bukowego 14 zł.; centnar węgli kamiennych 65 ct. Członkowie zamiejscowi w razie przybycia do Lwowa, jeżeli zamieszkają w hotelu Szwajcarskim, otrzymają 10 prc. opustu od zwykłych cen hotelowych. Biuro Stowarzyszenia „Samopomocy“ mieści się przy ul. Łyczakowskiej 1·5 na I piętrze w podwórzu.

Oryginalny dowód miłości. On był woźnym, ona młodą dziedziczką ojcowskiej fortunki. On miał lat 33 ona 19, on był poważnym, ona zaś figlarną i lubiła się bawić sercami. Jak tu takiej trzpiotowatej istocie dowieść, że igra z życiem człowieka. Zrozpaczony „on“ myślał i myślał, aż doszedł do przekonania, że tylko energiczny krok uwolni go od serdecznej troski. Chwycił więc dzisiejszego ranka brzytwę i podciął sobie gardło, właśnie tyle, aby nie oddać się zupełnie w moc śmierci, a umocnić swą władzę nad sercem bogdanki.

Z dziennika policyjnego. Aresztowano znanego rzezimieszka Józefa Łojewskiego. — Przy kupnie cebuli posprzeczała się handlarka Rachela Altszylerowa z Anną P. kupującą o resztę. Rozgniewana kobieta zagroziła żydówce skargą w inspekcyi policyjnej, na co przerażony Mojżesz Altszyler ofiarował 10 ct. odczepnego Annie P. Tymczasem na długotrwały hałas zjawił się wreszcie żołnierz policyjny i postanowił Altszylera dla dokładnego wyświecenia sprawy odprowadzić na inspekcyę policyjną. W drodze jednak Anna P., otoczona tłumem kumoszek żydowskich, gdzieś się zapodziała i nie zjawiła się wcale w protokole policyjnym.

Z kraju.

Obchody styczniowe. W „Gwieździe“ krakowskiej odbył się w niedzielę wieczorek, który zagaił p. Michał Danielak. Program wypełniły produkcye członków stowarzyszenia, a więc deklamacye, duet, kwartet i śpiewy chóru.

Nowa gospoda chrześciańska powstała w dobrach Jędrzeja hr. Potockiego we wsi Czarnie, a za staraniem ks. dziekana F. Ratowskiego i p. J. Kobosowicza, sekretarza Kółka rolniczego czarnieńskiego.

Boże drzewko. W Kurzanach w szkole ludowej 17 b. m. odbyła się piękna uroczystość „Bożego drzewka“ urządzona kosztem P. Franciszka Wofartha, marszałka Rady powiatowej i posła do Rady państwa. Na odgłos dzwonka zgromadziła się dziatwa w sali szkolnej w liczbie 135, której oczom przedstawił się niezwykły widok — rzęsiście oświetlone i obficie przybrane łakociami drzewko, obok stół zastawiony różnymi darami, co przy zasłoniętych oknach i udekorowaniu ścian zielonymi festonami z choiny bardzo uroczyście i świetnie wyglądało. Uboga dziatwa, która nie miała sposobności czegoś tak ponętnego nigdy widzieć, promieniała z radości i podziwu. Jeden z uczniów wygłosił podziękowanie p. Wolfarthowi, który wraz z rodziną zaszczycił uroczystość. Na ich cześć odśpiewano „Mnohaja lita“ pocem nastąpiło rozdanie podarunków i rozmaitych łakoci. P. Wolfarth zawsze chętny i życzliwy dla uczącej się dziatwy przemówił do niej przekonywająco zachęcając do pilności i wytrwałej pracy; następnie odśpiewano kilka kolęd, po czem rozdzielono podarunki wszystkim dzieciom, za które zarząd szkoły złożył zaraz łaskawemu ofiarodawcy staropolskie serdeczne „Bóg zapłać“, tak jak za 15 zł. których 3 szkołom Rada powiatowa brzeżańska za jego staraniem udzieliła na naukę haftu dla ubogich dziewcząt.

Dziki. W Krościenku koło Chyrowa dziki tak się rozmnożyły, że zachodzą nawet do stajen, szop i piwnic, po gościńcu spacerują stadami i nie uciekają przed ludźmi.

Sprawa Brzezickiej. Onegdaj rozpoczęła się w Warszawie przed sądem okręgowym rozprawa karna przeciw Bogusławie Brzezickiej, z domu Palickiej, liczącej 44 lat, szlachciance, żonie wyższego urzędnika kolejowego, matce czworga dzieci, oskarżonej o zbrodnię morderstwa. Akt oskarżenia streszcza się w następujących pięciu punktach: 1) że w celu zrabowania wdowy Józefy Gerlachowej, powziąwszy zamiar pozbawienia tejże życia i w tym zamiarze uzbroiwszy się w młotek i sztylet, dnia 12. maja 1892 r. poszła do mieszkania Gerlachowej i kilkoma uderzeniami młotka strzaskała jej czaszkę, a tym sposobem zabiła ją, następnie zaś zabrała z mieszkania Gerlachowej należące do niej 4.720 rs. w papierach procentowych i banknotach; 2) że w maju 1890 r., dostawszy od swego znajomego Władysława Wiśniewskiego weksel *in blanco* z jego podpisem, w celu pożyczenia na ten weksel pieniędzy i wpisawszy na nim jako wierzycielkę Matyldę Świecką, bez wiedzy tej ostatniej skreśliła w jej imieniu na odwrotnej stronie wekslu indos *in blanco*, podpisała pod nim Świecką i przy pomocy tego wekslu pożyczyła od Władysława Pfeifra 100 rs.; 3) że pożyczywszy od budowniczego Twarowskiego 600 rs., wydała mu dnia 1890 r. rewers z podpisem swoim, tudzież znajomej swej Cecylii Damiani, sfałszowawszy podpis tej ostatniej; 4) że pożyczywszy od krewnego swego męża, Romana Talmy, w początkach r. 1862 sumę 1.000 rs. przeznaczoną jakoby dla Bolesława Wejcherta, wydała mu na to weksel, na którym sfałszowała podpis Bolesława Wejcherta: 5) że w tym samym roku pożyczywszy od tegoż Romana Talmy 763 rs., wydała mu weksel, na którym sfałszowała imię i nazwisko w podpisie żony szambelana Konstantego Górskiego. Sąd powołuje do rozprawy 103 świadków. Obrona, która opierać się zamierza na dowodach niepoczytalności oskarżonej, zawezwała 25 świadków. Oskarżona przyznaje się do winy w całej rozciągłości. Obronę prowadzą adwokaci: Jan Maurycy Kamiński i Kijeński. Sprawą tą zajmuje się żywo cała Warszawa, a dzienniki warszawskie poświęcają jej całe szpalty.

Pożar w Warszawie. Donosiliśmy wczoraj o pożarze, którego ofiarą padła fabryka wyrobów srebrnych i platerowanych p. J. Fragеta przy ulicy Elektoralnej. Ogień powstał z przyczyny niewiadomej na piętrze lewego skrzydła fabryki i wkrótce rozszerzył się tak gwałtownie, że o uratowaniu płonącego budynku nie było już mowy. W lewem skrzydle zgorzało całe wiązanie dachowe, szlifiernia na pierwszem piętrze, a nadto uszkodzone zostały warsztaty na parterze. W głównym budynku zgorzała tylko klatka schodowa, ale dym uszkodził także warsztaty, umieszczone w salach, tudzież niewykończone jeszcze wyroby. Straty są więc znaczne, chociaż fabryka była ubezpieczona. Mimo zniszczenia szlifierni i szkód w innych warsztatach, robotnicy nie tracą zajęcia ani przez chwilę, właściciel bowiem fabryki każdemu zapewnił zarobek. Ruch wreszcie fabryki nie ustanie.

Ze świata.

Pistolety Kościuszki. Z licznej broni i sprzętów, jakie pozostały po Kościuszce, a które on w testamencie zapisał swemu przyjacielowi Zeltnerowi, nie wiele tylko po nasze przechowało się czasy. Główna ich część zniszczała lub nieznana wala się po składach starych rupieci. Świeżo znów udało się dr. Thomasowi z Wiednia, znanemu amatorowi broni, odkryć i nabyć parę pistoletów, pochodzących z tej spuścizny. Poprzednio znajdywały się one w posiadaniu niejakiego kapitana Martina, Szwajcara zaaklimatyzowanego w Anglii. Odziedziczył on je po stryju, który do końca życia zamieszkiwał kanton Solothurn. Autentyczność tych pistoletów jest urzędownie stwierdzoną, to też nowonabywca niezwykle wysoką cenę, gdyż aż 11.500 fr. zapłacić za nie musiał.

Jak wskazują umieszczone na płytce stalowej koło zamku litery „G. R.“ (Georgius Rex) wyszły one z państwowej angielskiej fabryki broni. Ze słów zaś złotem pod każdą z luf wygrawirowanych:

„G. Washington
17 E pluribus unum 83
Th. Kościuszko“

wnosić można, że były one darem Washingtona.

Tajny radca Schmerling uległ wczoraj atakowi apoplektycznemu, skutkiem którego nastąpił paraliż prawej strony ciała i zatamowanie mowy. Stan zdrowia chorego jest bardzo poważny.

We Wiedniu założonem zostało Towarzystwo bezpłatnej pomocy prawnej, które ma objąć swoją działalnością wszystkie dzielnice miasta. Przewodniczącym został wybrany hr. Coronini, a do wydziału weszli dwaj wybitni posłowie prawnicy hr. Piniński i Lewicki, członkowie komisyi dla kodeksu karnego.

Trzęsienie ziemi. Z Aten telegrafują: W[illegible] Zante doznała silnego trzęsienia ziemi. [illegible]le domów zawaliło się, reszta zaś stała się nieużyteczną do zamieszkania. Kilka osób zabitych, wiele rannych. Panuje straszna panika. Wstrząśnienia ziemi nie ustają. Rząd wysłał pomoc.

Równocześnie telegrafują z Rzymu: Na wyspie Stromboli czuć się dało wczoraj silne trzęsienie ziemi, poczem nastąpił wybuch wulkaniczny.

Wątpliwy smak estetyczny zdradzają goście Monte-Karla. W teatrzyku Eldorado zbiera się znaczna liczba widzów, przekonanych, że należą do najwykształceńszych klas społecznych, i nacieszywszy się dostatecznie produkcyami t. zw. śpiewaków i śpiewaczek „naturalistycznych“ oddają się następnie admiracyi niejakiego Kebolsa, który doprowadził do tej doskonałości, iż w przeciągu 15 minut połyka 100 szklanek piwa. Artystyczny ten pijak cieszy się niemałem powodzeniem.

Odpowiedź Administracyi. Wny Pan *W. w Budzanowie.* Centów 10 na broszurkę Nowakowskiego „O nowej monecie“ otrzymaliśmy 6/1 1892 i prosiliśmy księgarnię o przesłanie jej szan. panu, zobowiązując się dopłacić różnicę za rekomendowaną — dla dogodności posyłkę. — Wskutek reklamacyi, którąśmy dziś wraz z przedpłatą na *Gazetę* i *Szczutka* do 30/4 rb. otrzymali — udaliśmy się z zapytaniem do powyżej wymienionej księgarni, która wykazała nam się rewersem pocztowym, iż broszurkę wysłała, a równocześnie w y s y ł a j ą p o w t ó r n i e, również za rewersem.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. Dnia 1. lutego b. r. o godzinie 7. wieczór odbędzie się dyskusya nad wprowadzeniem w życie instytucyi sądów pokoju, — w szczególności będzie przedmiotem obrad następujący wniosek rad. Dra Bronisława Łozińskiego: „Odnośnie do końcowego ustępu reskryptu Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 7. lipca 1892 l. 11789 („czy powierzenie sądownictwa spornego kolegium złożonemu z mężów zaufania gminy lub wyposażenie urzędów rozjemczych w samodzielną judykaturę odpowiada stosunkom kraju) Towarzystwo prawnicze objawia zdanie, że kwestya, o ile i w jakim zakresie gminne urzędy rozjemcze mogłyby być powołane do samodzielnej judykatury, względnie do spełniania funkcyj sędziów pokoju, mogłaby być wszechstronnie rozpatrzona dopiero na podstawie wyników działalności tych urzędów po ich odpowiedniej reorganizacyi. Należy jednak o tem wnieść się do Ministerstwa z prośbą, aby za wzorem ustawy państwowej z 21. września 1869 Dz. u. p. nr. 150 już obecnie postarało się o wydanie ustawy państwowej, która określiłaby dopuszczalne maximum udziału gminnych urzędów rozjemczych w judykaturze, oraz warunki organizacyjne i proceduralne, od których późniejszego dopełnienia w drodze ustawodawstwa krajowego zależnem byłoby, całkowite lub częściowe tylko t. j. do potrzeb każdego kraju koronnego ściśle zastosowane korzystanie z atrybucyi tych urzędów w powyższym kierunku.“ — Wydział zaprasza wszystkich członków do jak najliczniejszego udziału.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa literackiego im. Adama Mickiewicza odbędzie się w sobotę dnia 4. bm. o godzinie 7. wieczorem w sali „Macierzy“ w gmachu sejmowym.

Zmarli.

Turlej Jan dr. ks., b. profesor dogmatyki w seminaryum tarnowskiem i proboszcz w Porębie Uszewskiej, w Bochni w 69. r. ż.

Wyczołkowski Romuald, b. kapitan wojsk polskich z r. 1831., we wsi Karnkowie (Król. Polskie) 23. grudnia.

Brandel Henryk, b. oficer wojsk polskich z r. 1831., w Warszawie 1. z. m.

Lubowidzka Marya z Peszków, żona jenerała, dawniej znana w Warszawie pianistka-amatorka, w Petersburgu 24. z. m.

Chruszowska Marya, rezydentka zakładu dla szlachcianek w Bernie morawskiem, do którego wstąpiła 1845. r. jako ostatnia z rodu, 13. zeszł. mies.

Blen Dżems, b. sekretarz stanu Unii północno-amerykańskiej, w Nowym Jorku w 63. r. ż.

Marn Józef, honorowy kanonik i nestor slawistyki, w Lublanie 27. z. m. Brat znanego profesora Franciszka, urodzony 1832. r. w Sztandrze pod Litiją, poświęcił się stanowi duchownemu i językoznawstwu. Od r. 1857. był nauczycielem religii i języka słoweńskiego w gimnazyum lublańskiem. Piśmiennictwo swego narodu wzbogacił pomnikowymi Dziejami piśmiennictwa słoweńskiego (p. t. „Jezicznik“), tudzież krótkim słownikiem tzw. starosłowiańskiego języka. Szczególną uwagę poświęcał Macierzy słoweńskiej, której od roku 1887. przewodniczył; w r. 1880. na cześć słynnego slawisty Kopitary, imieniem jej wydał dzieło pt. Kopitarowa Spomenica.

Wyprawa

księżniczki Matyldy Windisch-Graetz.

Wczoraj mieliśmy sposobność widzenia i podziwiania tej nader bogatej, a przedewszystkiem niezrównanie gustownej wyprawy, spieszymy więc choć w krótkości i pobieżnie podzielić się odniesionem wrażeniem z łaskawemi czytelniczkami gazety.

Bo którąż z nich wyprawa ta nie zaciekawia w wysokim stopniu; któraż nie przeczyta opisu jej, może nawet poprzed wszystkimi artykułami o procesie panamskim lub o zajściach w Egipcie?

Cóż dopiero skoro się panie dowiecie, że znaczna część tych prześlicznych rzeczy tu u nas w kraju wykonaną została? Widzę już jak uśmiechacie się z niedowierzaniem. A jednak szczera to prawda! Większa pół tego, jak batyst cienkiego, śnieżno białego płótna z naszych krajowych wyszła warstatów; u nas we Lwowie w zakładzie św. Teresy uszyto z niej bieliznę i przyozdobiono ją bogatymi, gustownymi, tyle wprawy i żmudnej pracy wymagającymi haftami. Co więcej jedną z najkosztowniejszych a zarazem najkunsztowniejszych koronek wykonano we lwowskiej szkole przemysłowej. Widzimy stąd, że księstwo Windisch-Graetz, acz magnaci i nie Polacy, nie potępili z góry całego galicyjskiego przemysłu, ale przeciwnie uznali i faktem stwierdzili, że aczkolwiek jest on dopiero w kolebce, to jednak w niektórych gałęziach wyroby jego nie ustępują zagranicznym i miejsce dla nich znaleźć się może nawet w oprawie książęcej córy.

Dzięki im za ten piękny przykład, który w kraju powinien znaleźć jak najwięcej naśladowców, tem bardziej, że każdy, kto tę wyprawę oglądał, przyznać musi, że wyroby nasze w swym zakresie dorównały wyrobom obcym tak pod względem jakości materyału jak staranności w wykonaniu, a przecież dokoła nich było wszystko, co wymarzyć można najwybredniejszego, najlepszego, najgustowniejszego.

Trudno wymagać od profana — a któryż mężczyzna nie jest w tym względzie profanem — by opisywał dokładnie i szczegółowo wszystkie te cuda. Zresztą takie rzeczy nie dają się opisać, raczej trzeba je na własne ujrzeć oczy. Wymienimy więc tylko pokrótce te z nich, które najbardziej interesować mogą nasze czytelniczki.

I tak zaraz w pierwszym salonie każdego w zachwyt wprowadzić muszą przepyszne koronki, pokrywające cały olbrzymi stół. Obok szerszych i węższych wolantów czarnej ręcznej *chantilie*, zwiesza się duża biała hiszpańska jedwabna koronka, leżą tuzinami w pudełkach chusteczki z przejrzystego jak mgła batystu, obszyte koronkami *vallantienne, alançon, maligne, point à l'aiguille* itd.

Dalej widzimy najpiękniejsze koronkowe chusteczki prawdziwe arcydzieła tej sztuki Jedne z czarnej cieńkiej jak pajęcza tkanka *chantilie*, drugie białe z wzorzystej, zadziwiającej kunsztownością i rozmaitością swych ściegów *point à l'aignilie.* Chcąc tu dostrzedz pojedynczą niteczkę z której mistrzyni li przy pomocy igły stworzyła kwiatek lub arabesk, nadawała konturom stopniowo odpowiednią wypukłość, trzeba by się chyba uciec do szkieł powiększających. Tuż przy tych chusteczkach spoczywają dwa wachlarze odpowiadające im robotą i deseniem, jeden z czarnej *chantilie* w gładkiej oprawie z jasnego szyldkretu (*écaille blonde*) ozdobionej li tylko dużym wypukłym monogramem, drugi z *point à l'aiguille* ujętej w perłową masę bogato złotem inkrustowaną. Długo jeszcze moglibyśmy się przypatrywać temu prawdziwemu skarbcowi koronek, będących dziełem tych samych robotnic z czeskich gór kruszcowych (Erzgebirge), z rąk których wyszedł niedawno welon ślubny arcyksiężniczki Małgorzaty, obecnie księżnej Würtembergskiej, gdyby uwagi naszej nie pociągała ku sobie stojąca tuż obok wspaniała szata ślubna, z ciężkiego *velours ottomane*, gładka, z długim trenem, ubrana pysznymi koronkami zwanymi *application de Bruseille* jako też kwieciem pomarańczy i gałązkami mirtu. Strój ten uzupełnia biały płaszcz podbity białymi kozami angora i zdobny na plecach złotym haftem. Tak ta ślubna toaleta, jako też i wszystkie inne nader liczne suknie, kostiumy, zarzutki sporządzone zostały w znanej wiedeńskiej pracowni Jungmanna. Dla braku miejsca nie będziemy wyliczać wszystkich ubiorów po kolei, a wspomniemy tylko że przedewszystkiem [illegible] negliże, każdego oczarować mogące, jak również że niezwykle gustownie wygląda ciemna zarzutka bramowana futrem kamczackiej wydry. — Spojrzmy jeszcze choćby przelotnie na dwa duże piękne wachlarze z piór i na stosy cieniuchnej bogato znaczonej bielizny stołowej, utkanej na Węgrzech w najrozmaitsze adamaszkowe wzory i spieszmy do drugiej sali.

Zaraz na progu stajemy olśnieni skarbami tam nagromadzonymi. Po pod ścianami dokoła błyszczą srebrne półmiski i naczynia, stoją pootwierane skrzynie ze srebrem stołowem. Wszystko w stylu Ludwika XV., wszystko acz świeże i nowe posiada wartość antyków, bo wykonanem jest wedle dawnych wzorów a wykończonem z tą sumienną czystością i dokładnością, jaka obok gustu stanowiła główną zaletę starszych wyrobów. Ale i prawdziwych antyków niebrak, poznać je można po wiekami przyćmionym nieco połysku srebra.

Z porcelany zauważyliśmy serwis do herbaty, filiżanki z bardzo efektownej węgierskiej porcelany z fabryki w Pięciokościołach, czajnik zaś, nalewka i podstawki srebrne.

Chcielibyśmy się dłużej i bardziej szczegółowo przypatrzyć każdej z nagromadzonych tu rzeczy, jednakże mimowoli wzrok nasz bieży ku dużemu stołowi na którym w kilkudziesięciu puzderkach spoczywają kolje, bransolety, diademy, agrafy i td. Jest to część prezentów jakie z okazyi swych zaślubin otrzymała księżniczka Matylda Windisch-Graetz. Mówimy część tylko gdyż bardzo wiele zapowiedzianych upominków dopiero w najbliższych dniach nadejdzie. Na samym środku stołu niejako na honorowem miejscu widzimy rivierę brylantową — każdy z brylantów wielkości dużego grocha — jest ona wraz z przepysznym bryiantowym bukietem i kolją z pereł darem księstwa Windisch-Graetz rodziców panny młodej. Obok leży dar księstwa Sapiehów rodziców pana młodego — stanowią go trzy sznury pereł rzadkiej wielkości, równości i piękności, do nich agrafa z niezwykle dużym ciemnym szafirem.

Dary rodziców otaczają dokoła prezenty krewnych i przyjaciół obu domów. Jedna tylko pamiątka, mniej może bijąca w oczy od brylantów i pereł, ale nie mniej od tychże cenna i droga, a będąca również upominkiem księstwa Windisch-Graetz — na osobnem złożona jest biurku. Jest to stary owalny, emaliowany obraz k dwadzieścia kilka do trzydziestu centymetrów wysoki, piętnaście do dwadzieścia szeroki, a przedstawiający Chrystusa Pana ukrzyżowanego. Obrazek cały ujętym jest w piękne bronzowe renesensowe ramy. Emalia Limoge, wykonanie malowidła wskazujące na rękę pierwszorzędnego mistrza, pochodzenie obrazu, o ile się nie mylę, z XVII. wieku, nadaje mu wielką wartość materyalną, którą podnosi jeszcze fakt, iż oddawna przechowywanym był w rodzinie.

Za dni niewiele obraz ten Chrystusa Pana zajmie miejsce obok Kodeńskiej Matki Bożej opiekunki Sapiehów Kodeńskich i z nią wspólnie czuwać będzie nad szczęściem dostojnej młodej pary, którego im kraj cały szczerze życzy.

Sztuki piękne.

Teatr.

Wczoraj przypomniano sobie starego Flotowa i skromnem zdaniem naszem uczyniono słusznie!

Liryczna arcy partycya jego długo jeszcze godną wznowienia, śpiewacy znajdą w niej zawsze wdzięczne do popisu pole, publiczność zaś da się niewątpliwie pociągnąć rzetelnemu urokowi irlandzkich melodyj.

Afisz więc zapowiadał: „Martę“ — wieczór wszakże powinien się był nazywać: „Myszuga“, tak przedni ten artysta wysunął się na plan pierwszy, tak zaćmił sobą wszystko i wszystkich...

Jego Lyonel w grze naturalnej i w przedziwnym, upajającym śpiewie, jest prawdziwem artystycznem zjawiskiem. Myszuga nie rezerwuje się tu na pewne tylko efektowne partyi momenty, lecz daje całość stopniowaną mistrzowsko, a wykończoną jak rzadko! Nie dziw przeto, iż od wstępnego duetu z Plumketem publiczność była już przy Myszudze sercem i słuchem, iż pozwoliła rozmarzyć się aryą odsłony drugiej, dalej wyszeptanem słodko „Spij spokojnie“, a wybuchła wprost entuzyazmem po przejmującym do głębi jego śpiewie „Marto, Marto! tyś zniknęła...“ Aryę te musiał znakomity artysta powtarzać i jeszcze go ze sceny puścić nie chciano!... I w dalszym ciągu opery był on wciąż na wysokości zadania, w każdym takcie, w recitatiwach wszystkich i w ansamblach nieszczędząc srebrnego iście swego metalu... Mogą być Lyonelowie jeszcze inni — naszego wszakże nie radzilibyśmy mieniać nawet na najbardziej reklamowanych i głośnych...

Signorinę Biondelli w partyi tytułowej czekają zda się te same sukcesy, jakie zdobyła w „Łucyi“, byle więcej pewności i swobody, warunki bowiem wszystkie pełna powabu primadonna ma po temu...

Na brak powodzenia uskarżać się nie mógł wczoraj p. Jeromin, niemniej p. Kasprowiczowa, której przecież życzylibyśmy, w grze zwłaszcza, więcej operowego tonu.

Chóry trzymały się wybornie, rzecz całą przygotowano starannie, co też na animusz przepełniających salę słuchaczy znakomicie wpłynęło...

Q.

* **Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś we środę po raz drugi „Wejście w świat“, komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego. Jutro we czwartek o godzinie 3. popołudniu „Wilhelm Tell“, tragedya w 5 aktach Szekspira; wieczór o godzinie 7. „Straszny dwór“, opera w 4 aktach Moniuszki. Występ pp. Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juliana Jeromina.

Pomiędzy humorystami współczesnymi Niemiec należy się pierwsze miejsce Juliuszowi Stettenheimowi, który od lat trzydziestu bawi publiczność wesołymi utworami swego niewyczerpanego dowcipu. Obecnie Stettenheim wybrał się podróż okrężną po wszystkich krajach monarchii austryackiej, a między innemi przybędzie także do Lwowa, gdzie odczyta kilka z najdowcipniejszych szkiców własnego pióra. Odczyt ten odbędzie się dnia 13 lutego.

* **Odezwa.** Prof. uniwersytetu krakowskiego, dr. Józef Rostafiński, ogłasza co następuje: „Mam zamiar wydać w „Bibliotece pisarzów polskich“ „*Problemata Aristotelis*“. Gadki z pisma wielkiego filozofa Aristotela i też inszych mędrców tak przyrodzonej, jak i lekarskiej nauki, z pilnością wybrane pytania rozmaite o składności człowieczych członków rozwiązujące, ku biegłości rozmowy ludzkiej tak rozkoszne jako i pożyteczne“, tłómaczenia Andrzeja (Glabera) z Kobylina. Wydanie Undlera z roku 1535. W egzemplarzach, które mam przed sobą, brak mi kart oznaczonych kustoszami: M 8, N. oraz dolnej połowy karty Nr. 2-gi. Ktoby posiadał te karty, albo egzempiarz innego wydania z XVI. wieku, raczy mnie o tem łaskawie zawiadomić“.

Towarzystwo historyczne.

Na onegdajszem posiedzeniu d. 28 stycznia przedłożył p. dr. Aleksander Czołowski rzecz „O dyaryuszu oblężenia przez Szwedów w r. 1656“. Dyaryusz ten, którego autorem jest jakiś Jezuita kolleginm przemyskiego, znalazł prelegent w jednym z rękopisów biblioteki ordynacyi Zamojskich w Warszawie. Po bezskutecznem oblężeniu Lwowa, ruszyli Szwedzi nad San, zdobyli Jarosław i oblegli Przemyśl. Dnia 8 marca zbliżyli się pod przewodem jakiegoś żyda pod miasto, które ich celnymi przyjęło strzałami, tak, iż musieli ustąpić, a gdy ks. Ostrogski przysłał dwie chorągwie na pomoc zagrożonemu miastu, nowy duch wstąpił w oblężonych. Odmownie odpowiedziano na wezwanie Szwedów do poddania się; szturmy szwedzkie odparto, a mimo, że Szwedzi zajęli klasztor Bazylianów pod miastem i z niego poczęli ostrzeliwać bramy, mieszczanie trzymali się dzielnie. W nocy z 10 na 11 marca przeprawili się Szwedzi przez zamarznięty San i uderzyli na bramę lwowską, lecz zbudzona załoga odparła zamach, nieprzyjaciel począł się cofać, a pod cofającym się załamał się lód i 165 Szwedów znalazło śmierć w nurtach Sanu. Przybył wprawdzie Szwedom na pomoc jenerał Douglas z trzema działami, ale i teraz odrzucili mieszczanie wszelkie wezwania do poddania się, a gdy Czarnecki Stefan zbliżył się z wojskiem na odsiecz Przemyślowi, Szwedzi nie dokonawszy niczego, po 8-dniowem oblężeniu umknęli z pod miasta.

Następnie odczytał p. dr. Alojzy Winiarz „Wstęp krytyczny do zwodu statutów mazowieckich Piotra Goryńskiego z roku 1540“. Prelegent zwracał uwagę na ruch kodyfikacyjny, jaki się objawia na Mazowszu w połowie 16 w., owocem jego dwa zwody ustaw mazowieckich, powstałe wkrótce po sobie: Prażmowskiego i Goryńskiego. Gdy w r. 1526 przyłączono Mazowsze do Korony, szlachta długo się opierała przyłączeniu, żądając osobnego księcia w osobie królewicza i potwierdzenia wszystkich przywilejów, uzyskanych od Piastowskich książąt. Na pierwsze żądanie król się nie zgodził, do drugiego przychylił się na sejmie warszawskim r. 1529 i tem zdołał nakłonić szlachtę do przyłączenia. Ale trzeba się było zająć jeszcze kodyfikacyą dawniejszych ustaw i zwyczajowych przepisów, a dzieła tego dokonał sejm warszawski w r. 1531 obradujący pod laską Prażmowskiego 14 dni. Zwód ustaw Prażmowskiego wygotowany na tym sejmie, został w następnym r. 1532 oddany królowi do zatwierdzenia, a twórca jego w kilka miesięcy później umarł.

Zwód ten, noszący na sobie wybitne cechy postępu, nie uzyskał jednak potwierdzenia królewskiego, a szlachty nie zadowolił, gdyż zawierał postanowienia na niekorzyść szlachty w sprawie włościańskiej, oraz *„constitutiones novae de homicidiis“*, żądające słuszniejszego wymiaru kary za zabójstwo niż dotychczas było. To też wywód Prażmowskiego nigdy nie został drukiem ogłoszony, a zachował się jedynie w rękopisach w Płocku, Wilanowie, Warszawie i Krakowie. Szlachta żądała od króla rewizyi ustaw, na co król się zgodził i zwołał sejm do Warszawy 1536. Pod przewodnictwem wojew. i wicegerenta mazowieckiego Goryńskiego, zajął się sejm ten głównie zbieraniem zwyczajnych ustaw księstwa, posługując się w tym względzie dawniejszymi zbiorami. Już w układzie różni się zwód Goryńskiego, powstały na tym sejmie, od zwodu Prażmowskiego; nadto i treść przedstawia odmienny charakter, gdyż Goryńskiego zwód zawiera postanowienia na korzyść szlachty, przywiązuje włościan silniej do gruntu, a nawet uniemożebnia im prawie ruszenie się z niego, w ogóle wszelkie niekorzystne dla szlachty artykuły zwodu Prażmowskiego pomija. Zwód Goryńskiego ukończony w r. 1538 wyszedł z druku 1541.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie programu, na podstawie którego rząd mógłby liczyć na poparcie trzech większych klubów parlamentarnych zakończono na razie obrady. Lewica — jak to zdaje się z artykułu umieszczonego w *N. fr. Pressie* — jest zupełnie zadowolona z brzmienia wspomnianego programu. Jutro w czwartek odbędą się posiedzenia poszczególnych klubów a także i Koła polskiego, na których prezesowie zakomunikują prawdopodobnie posłom program przez rząd wypracowany.

Kilku robotników peszteńskiej rządowej fabryki broni uwięziono. Zmowa, jak się zdaje, dziś się skończy, ponieważ poczyniono robotnikom ustępstwa.

Komisya wojskowa rajchstagu niemieckiego wybrała wczoraj subkomitet dla zbadania finansowej strony przedłożenia wojskowego.

Z Warszawy donoszą, że generał Hurko powołany telegraficznie przez cara, odjechał d. 30. stycznia do Petersburga. Powołanie to ma stać w związku z dyslokacyą wojsk, tudzież z budową kolei strategicznych w Królestwie.

Z Paryża donoszą: W Izbie posłów przedłożył wczoraj rząd projekt ustawy, która za rozsiewanie niepokojących wieści o kasach oszczędności, naznacza karę od 2 miesięcy do 2 lat. Izba przystąpiła natychmiast do obrad nad tą ustawą. Minister skarbu Tirard przedstawił niepatryotyczną walkę, która podkopuje kredyt Francyi. Starają się wzbudzić panikę u uczestników kas oszczędności, państwo przedstawiają jako złodziei. Cassagnac zaatakował ostro rząd. Panika powstała wskutek przyznania rządu, że pobierał również z prywatnych banków kapitały dla tajnego funduszu, zresztą lokowanie kapitałów w papierach rentownych jest niebezpieczne. Przemawiał jeszcze minister prezydent Ribot, poczem ustawę znaczną większością głosów przyjęto.

Orzeczenie sędziego Franqueville uwolniło od dalszego dochodzenia sądowego trzech tylko oskarżonych: Roschea, Théveneta i dep. Arène; co do pozostałych czterech deputowanych i czterech senatorów, kwestyę, czy oskarżenie ma być wniesionem, rozstrzygnie ostatecznie paryska Izba karna, złożona z sześciu radców apelacyjnych, pod przewodnictwem prezydenta Blocha. Posiedzenie Izby karnej odbędzie się dopiero pojutrze. Przeciw uchwale tej Izby przysługuje obwinionym rekurs do trybunału kasacyjnego. *Temps* donosi, że minister sprawiedliwości zamierza Izbę karną wzmocnić radą senatu apelacyjnego, chcąc tym sposobem podnieść powagę uchwał w sprawie nietylko ważnej, lecz pozostającej prócz tego pod ścisłą kontrolą stronnictw, prasy i opinii publicznej. Zwiększone grono radców sądziło również w r. 1887 sprawę prefekta policyi Gragnona, obwinionego o spalenie jednego aktu z dokumentów Wilsona.

Jak słychać, chciano Artona uwięzić w Bukareszcie, jednakowoż umknął podobno na Jassy do Rosyi.

Gabinet belgijski uważa rozwiązanie parlamentu za nieuniknione i zawiadomił o tem króla.

Jak z Londynu donoszą, wbrew zakazowi policyi wyruszyło wczoraj 2.000 ludzi bez pracy z Tower-Hill przez City przed parlament. Policya rozpędziła tłumy, przyczem nie obeszło się bez rozlewu krwi. Wiele osób uwięziono, poczem tłumy ruszyły na Trafalgar-Square, czemu policya przeszkodziła.

Z Waszyngtonu donoszą, że okręt wojenny Stanów Zjedn. „Boston“ wylądował w Honolulu wojsko, które faktycznie dokonało aneksyi Hawaju, tudzież, że rząd Stanów Zjedn. zamierza anektować Hawai pomimo protestu Anglii.

Jak z Londynu donoszą, konzulowie wszystkich państw obcych w Honolulu zaprotestowali przeciw wylądowaniu wojska amerykańskiego.

Londyńskie *Daily News* otrzymują następującą wiadomość z Nowego Jorku: Harrison nie będzie miał czasu przeprowadzić co do Hawai aneksyi lub protektoratu (od 4. marca przechodzą bowiem rządy w ręce nowego prezydenta, Clevelanda), demokraci zaś nie życzą sobie powiększenia amerykańskiego terytoryum i skłonni są raczej do utworzenia z wysp Sandwich stacyi wojskowej na pełnem morzu, mającej jedynie strategiczne znaczenie.

Rada państwa.

Telegramy Gaz. Nar.

Wiedeń dnia 31. stycznia. Subkomitet komisyi podatkowej dla wstępnych obrad nad podatkiem zarobkowym nie przyjął projektowanej przez rząd taryfy dla podatku zarobkowego za podstawę dyskusyi szczegółowej. Na następnych posiedzeniach toczyć się będą obrady nad tem, jaka taryfa ustanowioną ma być w miejsce projektowanej przez rząd i jakie przepisy w ogóle mają być rozstrzygające przy rozkładzie podatków zarobkowych.

Wiedeń d. 1. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów ukończono wreszcie rozprawę generalną nad etatem ministerstwa oświaty.

Bendel polemizował z Massarykiem, poczem omawiał żądania klerykalne co do szkoły ludowej.

Antysemita Hauk żądał ograniczenia liczby słuchaczy żydów w wyższych zakładach naukowych.

Kronawetter domagał się ustawy normującej gminy parafialne.

Min. Gautsch wyraził swe niezadowolenie z powodu uwag Kronawettera o zakonach.

Klerykał Morsey polemizował z Kronawetterem i bronił działalności zakonów katolickich.

Piniński, jako referent centralnego zarządu etatu oświaty, wytyka, że w dyskusyi za mało zajmowano się rozwojem sztuki. Możnaby bez zbytniego ograniczenia klasycznych studyów, podnieść przecież naukę literatury i sztuki w gimnazyach. Co do szkoły ludowej, Koło polskie trwa zawsze na stanowisku, że szkoła należy do kraju, przyjąwszy jednak program orędzia cesarskiego, nie podnosi na razie tego życzenia. Koło kładzie nacisk na religijne wykształcenie młodzieży i zawsze przypominać będzie rządowi, że i w szkołach symultannych wychowanie powinno być moralno-religijnem. Mowca polemizuje następnie z Kronawetterem. Wyeliminowanie ze szkoły wychowania religijnego ciężką wyrządziłoby ludności krzywdę. Poseł Zallinger posuwa się w żądaniach za daleko, ma jednak słuszność, twierdząc, że religijne wychowanie stanowi najskuteczniejszą broń przeciwko socyalizmowi. Wreszcie wyraził referent zadowolenie, że poseł Fournier nie przemawiał przeciwko religijnemu wychowaniu. (Żywe oklaski).

Po przyjęciu etatu centralnego zarządu, rozpoczęto dyskusyę nad etatem wyznań.

Kronawetter dopomina się o ustawę, regulującą stosunki parafialne, żąda dla katolickiej ludności podatku wyznaniowego na opędzenie potrzeb religijnych. Jeżeli gmina nie zbierze dostatecznej kwoty, powinna być przyłączoną do drugiej parafii. W tym duchu wnosi rezolucyę.

Min. Gautsch zastrzega się przeciwko pogardliwemu sposobowi traktowania kongregacyj duchownych przez Kronawettera, poczem odpowiada na niektóre zapytania poprzednich mowców.

W końcu posiedzenia interpelował Tausche co do sprzedaży chleba w oznaczonej wadze i żądał, by cena i waga chleba obowiązkowo na tymże była uwidocznioną. Odnosi się to także do innych ważnych artykułów spożywczych.

Następne posiedzenie w piątek.

TELEGRAMY.

Kołomyja d. 1. lutego. Rada gminna na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie nadać panu namiestnikowi Kazimierzowi Badeniemu obywatelstwo honorowe miasta Kołomyi.

Wiedeń d. 1, lutego. Jak słychać, z ogłoszeniem programu większości w poszczególnych klubach, akcya co do wytworzenia stałej większości parlamentarnej zostanie zakończoną. Z poszczególnemi klubami nie będzie żadnych dalszych rokowań co do programu. Spodziewają się, że kluby nie będą żadnego stawiać oporu programowi, ale też nie przyjdzie do ścisłej łączności pomiędzy klubami, tylko zapewne trzy kluby będą równolegle postępywały, tak, iż program prac, zakreślony teraźniejszej sesyi Rady państwa bez wypadków załatwiony zostanie. Mają być jeszcze przedyskutowane: ustawa o fałszowaniu wiktuałów, ustawa o regulacyi procederu budowniczego, przedłużenie traktatu handlowego z Serbią i ewentualnie przedłożenia co do Podolskiej i innych kolei lokalnych.

Wiedeń d. 1. lutego. Według doniesienia tutejszych dzienników, rządy austryacki i węgierski mają już w dniach najbliższych przedłożyć parlamentom umowę w sprawie traktatu handlowego z Serbią.

Wiedeń d. 1. lutego. Doniesienie *Pol. Corr.* z Budapesztu stwierdza, iż podróż do Wiednia prezesa gabinetu węgierskiego dra Weckerlego, którą przedsiębrał wczoraj, nie stoi w żadnym związku z jakiemikolwiek zmianami w łonie gabinetu węgierskiego.

Wiedeń d. 1. lutego. Wbrew wczorajszym pogłoskom o rzekomym zamachu na życie cara, donoszą dziś z Petersburga, że car był obecny na wczorajszym balu dworskim i rozmawiał z wielu osobami.

Wiedeń d. 1. lutego. Taaffe miał wczoraj w Izbie ministeryalnej parlamentu dłuższą konferencyę z deput. Plenerem. Równocześnie odbyła się konferencya ministrów Schoenborna i Falkenhayna z hr. Hohenwartem i dep. Deymem.

Berlin d. 1. lutego. Rząd niemiecki przyjął w zasadzie propozycyę Rumunii względem traktatu handlowego. Traktat zostanie w najbliższym czasie zawarty. Zawierać będzie klauzulę państw najwięcej uprzywilejowanych, tudzież przyrzeczenie niepodwyższenia taryfy wchodowej podczas trwania traktatu.

Berlin d. 1. lutego. Tutejsza *Allg. Reichscorr.*, która miewała stosunki z rządem rosyjskim, donosi z Petersburga: W tutejszych kołach dyplomatycznych wielce uraziło, że prasa francuzka komentowała i krytykowała toast cesarza niemieckiego na cześć carewicza na bankiecie oficerskim. Car osobiście wyraził swoją radość, że cesarz Wilhelm jego przedstawił jako paladyna zasady monarchicznej, i szczególnie podniósł, że jako monarcha konserwatywny z kretesem potępia skandale panamskie.

Petersburg d. 1. lutego. Zapowiedź rządu, że ogłaszać będzie sprawy przedkładane Radzie stanu do zaopiniowania, którą przyjęto jakby wejście rządu na drogę prawie konstytucyjną, ziściła się. Dziennik rządowy ogłosił te sprawy, ale ogłoszenie to formą i treścią zupełnie rozczarowało prasę rosyjską. Spis spraw podaje tylko tytuły projektów ustaw, bez żadnych bliższych wyjaśnień i szczegółów, tak, iż niepodobna wyrobić sobie sądu, o co właściwie chodzi.

Petersburg d. 1. lutego. Według *Nowego Wremienia*, udało się serbskie ministeryum oświaty do rządu rosyjskiego o wskazanie wprawnych nauczycieli języka rosyjskiego i jego literatury, ponieważ rząd serbski naukę tego języka we wszystkich średnich i wyższych szkołach jako przedmiot obowiązkowy zaprowadzić zamyśla.

Graždanin donosi: Gubernatorowie gubernij, które w r. 1892 z powodu nieurodzaju zmuszone były uciekać się do pomocy rządowej, w sprawozdaniu swojem oświadczyli, że użyty wówczas sposób pomocy za pomocą pożyczek bardzo niekorzystnie oddziałał na moralność ludu. Pożyczkę brali nawet tacy, którzy ich nie potrzebowali, ale otrzymawszy, bardzo przebierali w robotach, które im proponowano. Gubernatorowie proponują przeto na przyszłość tylko nastręczanie zajęcia, a chleb i inne wiktuały aby po cenach normalnych sprzedawano.

Ministeryum spraw wewnętrznych pomnożoło liczbę urzędników, którzy zostali delegowani dla żywienia ludności, dotkniętej głodem w skutek zeszłorocznego nieurodzaju.

Paryż d. 1. lutego. Na mityngu socyalistów i anarchistów w sali Favié przyszło do bójek, a gdy policya opróżniła salę, przeniosły się bójki na ulicę. Kilka osób aresztowano.

Paryż d. 1. lutego. Projekt ustawy według której rozszerzanie oszczerczych pogłosek, mogących wywołać panikę i spowodować ludność do wycofywanie wkładek z kas oszczędności, będzie karane więzieniem od 2 miesięcy do 2 lat, lub stósowną grzywną, uchwalony został w Izbie deputowanych 326 głosami przeciw 178.

Kolonia d. 1. lutego. *Köln. Ztg.* otrzymuje z Petersburga, ze strony jak najlepiej poinformowanej ponowne potwierdzenie, iż stanowisko ambasadora rosyjskiego w Paryżu, br. Mohrenheima, jest zachwiane.

Londyn d. 1. lutego. Wedle wiadomości nadeszłych z Kairo w całym Egipcie objawiać się zaczyna ruch nieprzyjazny Anglikom. Dla utrzymania spokoju mają być jeszcze dalsze posiłki wojskowe wysłane.

Rzym d. 1 lutego. Toast ces. Wilhelma na cześć ks. Edynburskiego, tudzież wyrazy jego co do floty angielskiej i możliwego wypadku, że flota angielska ramię do ramienia z flotą niemiecką walczyć będzie przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, poczytują tutaj za wielce doniosłą manifestacyę. *Tribuna* upatruje w tym toaście cesarskim dowód, że pomiędzy Niemcami i Anglią tajne przymierze istnieje. We Francyi odnosić będą aluzye toastu cesarskiego do siebie.

Monachium dnia 1. lutego. Książę bułgarski bawiąc tutaj, nadał kilku dostojnikom ordery, między tymi księciu Thurn-Taxis wielką wstęgą orderu Aleksandra.

Hamburg d. 1. lutego. Senat m. Hamburga rozporządził, że wszyscy mieszkający w Altonie (tuż pod Hamburgiem) urzędnicy miejscy, około 1.000, muszą się przenieść do Hamburga — kawalerowie natychmiast, a żonaci, skoro im stosunki czynszowe pozwolą. Rozporządzenie to wywołało ogromną wrzawę.

Belgrad d. 1. lutego. W kołach, znoszących się z rządem czarnogórskim, twierdzą, iż Czarnogóra zamierza wnieść we Wiedniu przedstawienia przeciw przebywaniu Maszo Werbicy w Hercegowinie, i że w Cetyni się spodziewają sukcesu w tej sprawie.

Belgrad d. 1. lutego. Car osobiście telegrafem gratulował królowi Aleksandrowi z powodu pojednania się jego rodziców.

Krążą tu pogłoski, że Milan w Paryżu obłożnie zachorował.

Waszyngton dnia 1. lutego. Izba posłów przyjęła wniosek wysadzenia komisyi śledczej dla zbadania, czy który z jej członków nie umaczał palców w funduszach panamskich.

Dział ekonomiczny.

— **Zakład kontumacyjny w Białe** z dowodu stwierdzenia zarazy pyskowej zamknięty został celem dokładnej desinfekcyi i aż do odwołania wzbronionem jest wysyłać tam świnie dla obserwacyi.

— **Niewypłacalność.** Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Eliasza Ettingera we Lwowie.

— **Konwersya.** Czyniąc zadość licznym zapytaniom posiadaczy papierów wartościowych obecnej konwersyi polegających, donosimy, iż filia c. k. uprzywilejowanego austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie plac Maryacki 10, przyjmuje zgłoszenia nietylko do konwersyi wszystkich papierów wartościowych, objętych ogłoszonym przez nas prospektem, ale także i zgłoszenia do konwersyi winkulowanych efektów konwersyjnych tak austryackich jak i węgierskich, przeprowadza konwersyę takowych i udziela w ogóle wszelkich wyjaśnień w tej sprawie.

— **Wiedeń** d. 1. lutego. Dzisiaj ogłoszony zostanie prospekt subskrypcyi 6 prc. pożyczki bułgarskiej. Subskrypcya będzie otwarta na część tej pożyczki, w kwocie 32,050.000 franków.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 1 lutego. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 219·— do 222·—. Kolej Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 zł. w. a. 253 — do 256. —. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 340.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal 5% losow. w 41 lat 101.10 do 101.80, 5% z 10% prem 108.60 do 109.30, 4½% los. w 50 lat. 100 — do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100 — do 100.70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% 97.70 do 98.40, 4% los w 41½ lat 95.90 do —.—, 4½% los w 52 l. 100·60 do 101.30, 4% los. w 56 latach 95.60 do 96.30.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred włośc. w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105 — do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96.50 do 97.20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102.— do 102.70. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —.— do —.—, 5% II. em. 101.80 do 102.50. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 108.50 do —.—, z roku 1883 4½% 99.50 do —.—, 4% 93.50 do —.—.

Losy: Losy miasta Krakowa 24 — do 26 —. Losy miasta Stanisławowa 40. — do 44 —.

Waluty: Dukat cesarski 5.63 do 5.73. Napoleondor 9.56 do 9.66. Półimperyał rosyjski 9.60 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.22 do 1.27. Rubel rosyjski papierowy 1.22·5 do 1.24·5. 100 marek niemieckich 59 — do 59.50.

Kraków dnia 31. stycznia.

Akcye za sztukę: Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 zł. —.— do —.—.

Listy zastawne: 6 pr. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie w 1 kw. 100.50 do 101.50.

Losy: Miasta Krakowa 23 75.

Waluty: Ruble papierowe za 100 122.50 do 123·50. Rubel srebrny obrączkowy 1.15 do 1.25. 20 frankowka ważna 9.55 do 9.65.

Warszawa dnia 31. stycznia.

5 proc. Listy zastawne ser. 1. 102.50, ser. V. 102.20. 4 pr. likwidacyjne 99.15. 5 pr. warszawskie ser. 1. 102·40, ser. V. 101·80.

Wiedeń d. 1. lutego (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98.90, srebrna 98.75, austr. papierowa 102.10, złota 116·55, węg. pap. 102·40, złota 114.70.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 230·50, Czerniowieckiej 254·—, Północnej 286·50. Państwowej 298·37, Północno-zachod. 232·75, Węg. półn.-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 93.87.

Akcye banków: austr. węgierskie na 600 zł. 1003·—, anglo-austr. 153.—, Länderbanku 238 —, Unionbanku 249 25.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 97.20, bukow. propin. 102.35.

Losy: Komunalne wiedeńskie 170.—, austr. Czerw. krzyża 19.25, węg. Czerw. krzyża 13.25 Cisańskie —.—. Bazylika 6.70, Tureckie 44.75.

Waluty: Ruble papier. 123·50, 20-markówki 11·86, 20-frankówki 9·62.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów 1. lutego. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.10 do 7.50. Żyto gotowe 5.80 do 6.10. Owies obroczny 5.20 do 5.50. Jęczmień 4.50 do 5.50. Rzepak 10.50 do 11.00. Groch 6.— do 9.—. Wyka 4.50 do 5.—. Bobik 5.— do 5.50. Hreczka 7.— do 7.60. Kukurudza stara 5·50 do 5.90, nowa 4.80 do 5.10. Chmiel za 56 kilo 65.— do 85.—. Koniczyna czerwona 60·— do 70,— biała 60.— do 75.— szwedzka 60 — do 75.—. Tymotka 18·— do 25·— Spirytus za 10.000 lit. prct. loco stacye kolei 11·— do 11·25. Usposobienie nieco lepsze, co do koniczyny słabsze.

Kraków 31. stycznia. Ze względu na słabsze notowania targów zagranicznych, młynarze tutejsi usiłowali obniżyć cenę pszenicy, jednakowoż usiłowania te w bardzo małym tylko stopniu powiodły się, ponieważ sprzedający do ustępstw nie są skłonni. W tych warunkach ceny z małą tylko różnicą utrzymały się, jednakowoż odbyt nie mógł się rozwinąć. Zapotrzebowanie żyta jak było, tak jest małe, gdyż młyny wodne z powodu ciągłych mrozów mają ruch zastanowiony i żadnych od dłuższego czasu nie robią zakupów. Popyt na jęczmień był cokolwiek lepszy, lecz zawsze w stosunku do zaofiarowania jest za mały i dlatego ceny nie doznały rzeczywistego polepszenia.

Płacono pszenicę białą 8·10 do 8·40, czerwoną 7·90 do 8·25, żółtą 7·90 do 8·25 złr.; żyto 6·70 do 7 — złr.; jęczmień browarny 6— do 6·50, na kasze 5·50 do 5·65 złr.; owies 5·70 do 6·— złr, rzepak 11·25 do 11·65 złr.; koniczynę czerwoną 55 do 68, białą 65 do 75 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 1. lutego (*telegrafowane*).

Z Nowego Jorku nadeszły słabsze noty i wskutek tego zaczął się targ od niższych kursów, ale następnie pod wpływem depesz peszteńskich, które doniosły o wielkim popycie za pszenicą po cenach stałych, i tu popyt wzrósł tak, że kursy podniosły się o kilka centów i ku końcowi ceny tylko o 1 do 2 ct. stały poniżej poziomu sobotniego. Ostatecznie notowano:

Pszenica na jesień 7·84 do 7·86, na wiosnę 7.65 do —.—, na maj-czerwiec 7.63 do 7·64. Żyto na wiosnę 6·69 do 6·70, na maj-czerwiec 6·81 do 6·82. Kukurudza na maj-czerwiec 5·08 do —.—. Owies na wiosnę 5·91 do 5.92. Rzepak na styczeń-luty 12·75 do 12·85, nowy rzepak —.— do —.—. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—, na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Kartofle.

Budapeszt d. 1. lutego. Wskutek zasp śnieżnych dowóz przerwany, to też ceny poprzedniego tygodnia się utrzymały. Brakło pewnych gatunków, jako to różowych i ***Magnum bonum***. Notowano: do jedzenia żółte pierwszej jakości 2·80 *per q.*, różowe 2·70, na cele przemysłowe 0.90 do 1·30 odpowiednio do miejsca przeznaczenia i zawartości skrobi.

Jarzyna.

Wiedeń 1. lutego (*telegrafowane*). Ceny *en gros*: zielona kapusta włoska 0·35—0·95, niebieska 0·50—0·95, biała kapusta 1·20—8·00. zwykła kwiatowa 1·50—7·00, taż włoska 3·68—4·90 za 30 sztuk; szpinak 0·30—0·36, sałata *Brunkresse* 0·36—0·40, polna 0·80—1·80, lwi ząb 0·65—0.75 za klg., cykorya 0·30—0·60 za 30 sztuk, szparagów wiązka 1·50—3·—.

Spirytus.

Wiedeń 1. lutego (telegrafowane) Dążność była dziś nieco słabszą; notowano spirytus kontyngentowy z natychmiastową dostawą 13·70 do 13·80.

Budapeszt 30. stycznia. Spirytus 13·50 do 13·75.

Towary kolonialne

Tryjest dnia 10. stycznia. **Kawa** za 100 klgr. klgr. Rio zwykła 67·— do 74·—, lepsza 75·— do 79·—, najlepsza 80·— do 85·—; Santos Good Average na styczeń 85·75, na marzec 82·75, na maj 80·50. Cukier czyszczony na marzec 14·25 marek niemieckich.

Praga 1. lutego (telegrafowane). Cukier z Pragi 17·40, z Kolina 17·10, z Aussig 17·70, na luty 17·70, rafinada pierwszej jakości 35·50 do 36·75, spirytus kartoflany z Pragi 49·25.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1 lutego.

Hotel Żorża. O. Orłowski z Połoniec. A. Mysłowski z Żubrzca. M. br. Ledochowski, A. Lipski z Podola ros. M. Łukasiewicz z Podhajczyk. J. Zadurowicz z Wołczkowiec. M. hr. Wolański z Panczówki. G. Platz z Borysławia. O. Noss ze Szczecina. O. Wosatka z Tarnopola.

Nadesłane.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

MAGLE pokojowe, bardzo praktyczne, sztuka złr. 24·—, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny, we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 466

HANDEL KORZENNY i win Karola Kohlmana w Samborze poszukuje pomocnika handlowego od 1. marca. Władający językiem niemieckim mają pierwszeństwo. 463

CHMIELARZ i ogrodnik mogący się wykazać chlubnymi świadectwami poszukuje posady od 1. marca 1893. Łaskawe zgłoszenia adr.: Ż. M. poste restante Dubiecko. 461

BIURO WYWIADOWCZE Stanisława Satały, ulica Sykstuska 6, poleca rządców ekonomicznych, leśniczych, egzaminowanych ogrodników, gorzelników, bony panny służące i sługi wszelkiego rodzaju.

PANU Bogdanowiczowi w odpowiedź. Szanowny ów a nieznany mi dotychczas pan, przysłał do mnie przez służącego frak, niekwalifikujący się wcale do odnowienia bez podania terminu dostarczenia też. Gdy zgłaszającemu się poń na drugi dzień p. Bogdanowiczowi oświadczono, że frak nie zrobiony, tenże obelżywemi słowy go odebrał i mnie do tego w gazetach niesłusznie szkaluje; a dla zapobieżenia podobnym kapryśnym wybrykom, sprawa ta oddaną będzie sądowi. Dawid Schwarzwald

RZĄDCA EKONOMICZNY, żonaty, który kilkanaście lat pozostawał na jednej posadzie w pierwszorzędnym majątku, poleca swe usługi od wiosny b. r. Adres: Jan Szarndzki w Cewkowie, poczta Dzików Stary. 464

Obrotni agenci

którzyby zająć się chcieli rozprzedażą na raty prawnie dozwolonych losów, mogą otrzymać wysoką prowizyę, ewentualnie stałą płacę. Oferty adresować: „Bankhaus, J. Löry, Budapest, IV., Hatvanergasse 15.“ 4187

NOWY WYNALAZEK

PARF^IE IXORA ED. PINAUD

Mydło ... à l'IXORA
Essencya dla chustek à l'IXORA
Woda tualetowa ... à l'IXORA
Pomada ... à l'IXORA
Olejek ... à l'IXORA
Puder ryżowy ... à l'IXORA
Kosmetyk ... à l'IXORA

37, Boul^d de Strasbourg, 37 3896

NAJTANIEJ! **CHIFFONY SHIRTING** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam. 4213

Najnowsze powieści W. hr. Łosia.

Tajemnica piątego pułku 1 tom. 1892. — złr. 1·60.
NOKTURN SZOPENA 1 tom. 1892. — złr. 1·60.
WCZORAJSI Serya I. 1892. — 2 złr.
ZIĘCIOWIE DOMU KOHN & Cmp. 2 tomy. 1892. — złr. 2·40.
LINOSKOCZKA 2 tomy. 1892. — złr. 1·60.
JĘDRZEK 1 tom. 1892. — złr. 1·60.

Skład główny w księgarni: **Jakubowski & Zadurowicz** we Lwowie, plac Maryacki.

Do samoistnego prowadzenia
pewnej filii fabrycznej we Lwowie
potrzebną jest osoba

(dama) mogąca złożyć kaucyę, znająca język polski, niemiecki i możliwie francuski. Szczegółowe oferty pisane w języku niemieckim wraz z fotografią a pod adresem: „Verlässlich“, należy przesyłać do Administracyi *Gazety Narodowej*. 4210

W Chicago

NA WYSTAWĘ — DO AMERYKI

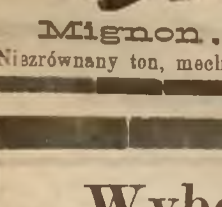
Wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszyt I. (kurs II.) dzieła p. t. 4188

NAJLEPSZA METODA

czyli **Podręcznik Konwersacyjny P. v. Reussnera** do nauczenia się rozmawiać **po angielsku** w bardzo krótkim czasie bez pomocy nauczyciela. — Przy pomocy podręcznika tego mogą się uczyć angielskiego języka tak osoby obeznane już z tymże językiem, jak również osoby, świeżo rozpatrywujące naukę, przytem nie tylko osoby wyżej lecz nawet średnio i miernie wykształcone. Oprócz rozmówek polsko-angielskich, mieści się w tym podręczniku zbiór wyrazów najpotrzebniejszych, przykłady gramatyczne, wzory listów angielskich, **przewodnik dla podróżujących do Ameryki,** a najgłówniej na wystawę powszechną w **Chicago**; wszystko z poszczególnem objaśnieniem wymowy i dosłownem tłómaczeniem na język polski. Dalsze 10—15 listów (zeszytów) wychodzić będą co 10 dni. — Cena zeszytu 22 ct. — Skład główny

w księgarni **SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO** we Lwowie.

DLA PODRÓŻUJĄCYCH



Założony w r. 1850.

Gustaw Hofbauer
Fabryka fortepianów 3941
Wien, IX. Bezirk. Liechtensteinstrasse 76.
Mignon, „Stutzflügel“, Pianina.
Niezrównany ton, mechanika i trwałość. Ceny niskie. Warunki spłaty ułatwione.

Wyborne nieklejone TUTKI
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
Lwów, ulica Batorego l. 14.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.

W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki;
Wyjaw przychodu plebanii,
Wykaz wolnych kapitałów plebani
i
Wykaz pobożnych fundacyj
po cenie 50 ct. za librę.

Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej 4148
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

Każdy kaszel

jak niemniej wszelkie choroby przewodu oddechowego, gardła, płuc i piersi, tudzież **trudny oddech, duszność, astma, zaflegmienie, kaszel kurczowy, drażnienie krtani i początki suchot** ustępują niezawodnie i najszybciej przez użycie od tylu lat znanego środka: **Herbaty św. Jerzego** w pakietach po 50 ct. i **św. Jerzego proszku przeciwkataralnego** pudełko 50 ct. wraz z dokładnym sposobem używania. **Skutek widoczny już po kilku dniach.** Mniej jak 2 pakiety nie posyłamy. Przy wysyłce pocztą 20 ct. za opakowanie i list frachtowy. Zamówienia adresować wprost do: **St. Georgs Apotheke** Wien, V/2., Wimmergasse 33.

Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza. 4173

Dla komitetów balowych, 4102

aranżerów i towarzystw jest rzeczą pożądaną zapamiętać sobie adres: **Wiedeń, Praterstrasse Nr. 14 i 16.** 100 sztuk orderów kotylionowych 80 ct do 5 złr. ozdobniejsze z tiulu, krepy, żartobliwe, **metalowe** i **najnowsze tury kotylionowe** od 20 ct. do 4 złr. **Porządki tańców,** dla każdego towarzystwa na żądanie przesyłamy do przejrzenia, sztuka od 5 ct. do 1 złr. . **Bygotfony** najtańsze w Wiedniu od 5 ct. do 1 złr. **Kostjumy maskowe** z materyałów dla pań i panów, tudzież nowe **ubrania klownowskie, marynarskie, chińskie, żokiejskie, narodowe, żebracze, cygańskie, niedźwiedzie, małpie, żabie, słoniowe** itp. od złr. 3·50 do 8 zł. **Samo pożyczenie gdzie indziej więcej kosztuje. Maski** za 10 sztuk sortowane: **zwierzęce, kobiece, męskie** po złr. 1·50. **Brody, peruki, komiczne nakrycia głowy** od 2 ct. do 1 złr. **Wachlarze** od 2 ct. do 1 złr. **Ozdoby balowe, trykoty, kulki pękające** sztuk 12 od 50 ct do 1 złr. **Odznaki dla komitetowych** z emalią lub bez, taniej jak wszędzie. **Podarunki kotylionowe dla pań i panów** 100 sztuk 4, 5 złr. **Wiedeńskie bukiety kotylionowe** za 50 sztuk złr. 3, 4 i 5. **Kulki śniegowe** do rzucania w salonie 50 sztuk zł. 3. **Herby i chorągwie** 20 ct. do 1 zł.

Nowość! Nr. I. **Grupy balowe.** Nr. II. **Nowość!**

Nr. I.	Nr. II.
200 pięknych wybieranych orderów	400 wspaniałych orderów; szarf i kokard.
24 kulek pękających.	50 kulek pękających.
50 ślicznych bukietów.	50 kulek śniegowych.
100 podarunków kotylionowych.	50 bukiecików.
5 nowych tur.	50 atrap.
Razem złr. 10·54 z opakowaniem.	7 wybranych tur. Razem 20 zł. 40 ct.

Tombole, loterye żartobliwe itp. złożone ze 100 sztuk złr 4 do 6, z 200 sztuk złr. 7 do 15. Olbrzymi wybór przedmiotów żartobliwych tylko w pierwszym magazynie wiedeńskim **RIX, Wiedeń, Praterstrasse 14 i 16** Katalogi gratis. Adres dla telegr.: **RIX, Wien II.** Korespondencya w wszystkich językach.

Portrety olejne z fotografii

na płótnie, wykonane przez pierwszorzędnych malarzy w sposób wysoce artystyczny, dostarcza **„Société de Peinture Parisienne“, w Wiedniu tylko I. am Hof 3.** — Prospekty i cenniki na żądanie gratis i franco. 4141

HOTEL METROPOL

we Lwowie, przy ulicy Pańskiej róg Piekarskiej l. 2.

Budowany i urządzony podług najnowszego, najdogodniejszego i najwykwintniejszego systemu, jakoto: wspaniałemi urządzeniami pokojowemi, oświetleniem elektrycznem, wodociągami, połączony z restauracyą, kawiarnią, składem win itp.

Niniejszem oznajmiam Szan. P. T. Publiczności, że takowy z dniem 21. stycznia b. r. otwartym zostanie, i spodziewam się, że mierną ceną, praktyczną, szybką i rzetelną usługą zjednam sobie ogólne zaufanie.

JAN WAŻNY
dzierżawca hotelu „Metropol“ i właściciel handlu korzennego, win i t. p.
ulica Czarneckiego l. 2. 4170

Wydział krajowy L. 5252. 4219

Ogłoszenie
w sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego
Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 6. grudnia 1892 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 84 przystępuje Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem do konwersyi długu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego i ogłasza niniejszem, że uchwałą z dnia dzisiejszego wypowiada wszystkie dotychczas niewylosowane obligacye funduszów indemnizacyjnych na dzień 1. maja 1893 z dniem powyższym, w którym także ich dalsze oprocentowanie ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska kasa krajowa wypłacać będzie od dnia 1. maja 1893 kwotę stupięciu (105) złr. w. a. (210 koron) za 100 złr. m. k. nominalnej wartości za wszystkie przedłożone jej obligacye indemnizacyjne zaopatrzone w bieżące kupony o ile właściciele tych obligacyj nie zamienią ich na obligacye nowej cztero procentowej, wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki krajowej przeznaczonej wyłącznie na skonwertowanie względnie spłacenie długu indemnizacyjnego, albo nie zgłoszą ich do zamiany.

Obligacye nowej pożyczki krajowej mogą być użyte w myśl powołanej na wstępie ustawy państwowej do fruktyfikacyi wszelkich majątków fundacyjnych, majątków zakładów zostających pod publicznym nadzorem, dalej kapitałów pupilarnych, fideikomisowych, depozytowych i po kursie giełdowym, jednakże nie wyżej nominalnej wartości do lokowania kaucyi służbowych i innych.

Bliższe warunki zamiany obligacyj indemnizacyjnych na obligacye nowej cztero procentowej wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki, ogłoszone zostaną w prospektach wydanych przez konsorcyum, któremu pożyczka do sfinansowania oddaną została.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych, że w własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulacyę tak, żeby obligacye te mogły być wcześnie na obligacye nowej pożyczki krajowej zamienione, albo też z dniem 1 maja 1893 zrealizowane.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem

we Lwowie, dnia 30. stycznia 1893.

Członek Wydziału krajowego:	Marszałek krajowy:	Członek Wydziału krajowego:
Antoni Jaxa Chamiec w. r.	Książę Eustachy Sanguszko w. r.	Tadeusz Romanowicz w. r.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dna 1. Maja 1890 po 4%, z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Kazimierz Jaworski w Ostrowczyku, poczta Kniaże uprasza o oferty z podaniem ceny za 100 klg. wagi, na używany

KOCIOŁ PAROWY
co najmniej 100 hektolitrów pojemności. 4218

W. H. UHLAND
inżynier specyalista dla fabryk krochmalu, Lipsk — Gohlis,
Budowa nowych i przerabianie istniejących już
Fabryk krochmalu

do przerabiania wszelkich dających się przerobić na krochmal materyałów, jakoto: ziemniaków, pszenicy, żyta, kukurudzy, ryżu i t. p. **fabryki cukru krochmalnego, syropu, dextryny i sago** podług własnego, jedynie racyonalnego i doświadczonego systemu.

Poręczenie najkorzystniejszego wyzysku materyałów, przy równoczesnem zapewnieniu pierwszorzędnej jakości wyrobu.

Urządzenie proste, prowadzenie niezwykle tanie. Własne stacye doświadczalne. Dwudziestopięcio-letnia praktyka. Wiele wybudowanych lub poprawionych fabryk w kraju i za granicą, zawsze z najlepszym skutkiem i wydatnością. **Prospekty gratis.** Bliższych wiadomości udziela 4192

EMIL FISCHL, Wiedeń IV., Weinstrasse 19. 3.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny, ces. król. austrjacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich

Wynand Fockink
Rok założenia 1679.

FABRYKA najlepszych, holenderskich LIKIERÓW

SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 4143

HERBATY: 4029

Congo najszlachetniejszy liść złr. 2·10 za kilogr. Pecco Congo, łagodna z pysznym zapachem złr. 3·50 do złr. 6 za kilogr. Pakling Congo, łagodna, z pysznym zapachem złr. 5 za kilgr. — Souchong, wielki, piękny liść złr. 2·20 do złr. 5 za kilogram.

rozsyła za zaliczką **A. M. MANDL** Thee & Rum-Importeur, Brünn.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fiołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów. 31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Michał Waselica i Andrzej Kilian
PRACOWNIA STOLARSKA
we Lwowie, ulica Szpitalna l. 15
wykonuje wszelkie zamówienia po jak najumiarkowańszych cenach.

Pracownia
SUKIEN DAMSKICH
FRANCISZKI BUMEL
we Lwowie
przy ulicy Skarbkowskiej liczba 35 (parter)
wykonuje
wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące
podług wzorów paryzkich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)